



TYGODNIK ILUSTROWANY

Wydawca i redaktor naczelny: **Prof. R. Wacek.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Zimorowicza 15. Tel. 27.

Wybór polskiej strzeleckiej drużyny olimpijskiej dokonany.

Polonja-Pogoń.

Cracovia-Jutrzenka.

Wisła-Warta.

Co mówią w Krakowie o naszej piłkarskiej drużynie olimpijskiej?



Komitet I. Narodowych Zawodów Strzeleckich na strzelnicy we Lwowie podczas zawodów. Siedzą od lewej strony: pplk. Pieniążek, plk. Zimmermann, gen. dyw. Malczewski, wicepr. Komitetu warsz. Dr. Dłuski, przedstawiciel Rządu gen. broni Żeligowski, prezes Komit. lwow. hr. Bielski, gen. bryg. Thullie, wicepr. MTL. Mniszek, Kom. Szmaj. Stoją: pplk. S. G. Przyński, prof. Dągielewicz, mjr. S. G. Piórecki, Kom. Zw. Strz. Kierzkowski, pplk. 26. p. p. Waniczek, prof. Wacek, mjr. S. G. Osostowicz.

Kapelusze — Bielizna —
Krawaty — Rękawiczki

M. Górniak i R. Chruszczewski

**Lwów
Akademicka 3.**

Numer zawiera 16 stron.

Cena numeru 1,500.000 marek (85 groszy).

Nie zapominajcie o Olimpiadzie!

W dalszym ciągu wpłynęły do Banku Ziemiań na rzecz Funduszu Olimpijskiego następujące kwoty:

85. Grono naucz. sem. naucz. w Sokalu 5 milj. mkp.

86. Grono naucz. IX gimn. we Lwowie 16 $\frac{1}{2}$ „ „

87. Grono naucz. XI gimn. we Lwowie 12 $\frac{1}{2}$ „ „

88. Pasierb F., prof. gimn., Lubawa 3 „ „

89. Zbiórka w Chełmie Lub. w „Zwierciedle“:

Damman 6 zł., Grodziński 3 zł., Wojciechowski 3 zł., Gryczewski 2 zł., razem 25 milj. mkp.

90. Zbiórka w Chełmie Lub. w „Zwierciedle“:

p. Nela Korynkiewiczówna . . . 9 milj. mkp.

Kpt. Podoski z Tarnopola zawiadamia nas, iż oddziały 12 dywizji piechoty złożyły 207,920.000 mkp., a to: garnizon Tarnopola 45.000.000 mkp., Złoczowa 129.850.000 mkp. i Brzeżany 33.000.000 mkp. Pieniądze wysłano do DOK Lwów.

Dnia 6 maja Bank Ziemiań przekazał do Kasy PZPN w Krakowie sumę 941 milj. 508.000 mkp., o czym PKIO zawiadamiamy. Rachunki, pokwitowania i listy składkowe w tych dniach do PKIO odeszliśmy.

==□==

I. Narodowe Zawody Strzeleckie we Lwowie.

W dniach 17, 18 i 19 maja 1924 r. gościł nasz gród kresowy w swych murach strzelców z całego Państwa, którzy w szlachetnych zawodach walczyli o zaszczytne tytuły **Mistrzów Polski i Lwowa**, jako też o honor reprezentowania naszych barw na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu.

Zdawało się z początku, iż sprawa urządzenia takich zawodów, a zwłaszcza sprawa obesłania Olimpiady przez naszych strzelców nie dojdzie do skutku. Myśliwi okazywali małe zainteresowanie się tą sprawą, prasa tem się nie interesowała zupełnie, ZZS, a zwłaszcza PKIO milczały, sfery sportowe utonęły w piłce nożnej. Dopiero alarmujące artykuły w naszym „Sporcie“, w „Przeglądzie Myśliwskim i Łowiectwie Polskim“, w „Kurjerze Poznańskim“ i „Słowie Polskim“, zwróciły uwagę sfer odpowiedzialnych na piekącą sprawę zorganizowania w Polsce zawodów strzeleckich i wysłania polskich zawodników na VIII Olimpiadę. Zaczęto dyskutować nad tem w Polskim Związku Myśliwych w Poznaniu, nie pominięto sprawy milczeniem w PKIO, ogłoszono składki w „Przeglądzie Myśliwskim i Łowiectwie Polskim“, stroną organizacyjną zajął się Związek Strzelecki, a na wszystkim położyło swą rękę **wojsko i wywiązało się z zadania wspiania**.

Główny Komitet Organizacyjny powstał w Warszawie pod przewodnictwem p. Ministra Spraw Wojsk. gen. Wład. Sikorskiego, z wiceprezesami pp.: Dr. Dłuski (Związek Strzelecki), inż. Terech (Tow. Gimn. Sokół), Julian Ejsmond (Tow. Łowieckie) i Lisowski (Warsz. Bractwo Strzelców Kurkowych); przedstawić mieli wojska pp.: gen. Suszyński (Warszawa), gen. J. Thullie (Lwów); członkowie Komitetu: H. Glass (Związek Harc. Polsk.), Kaz. Kierzkowski (Związek Strz.), J. Niecko (Związek Młodzieży Wiejskiej), Karol Piórecki major szt. gen., Delegat O. III szt. gen., kpt. Eug. Sobolka ref. Kom. miasta Warszawy.

Ekspozytura Komitetu Organ. powstała we Lwowie, jako miejscu, w którym odbyły się zawody. Prezydium honorowe objęli: gen. J. Malczewski, Dowódca DOK VI.; St. Żimny, wojewoda lw. i J. Neumann, prezydent m. Lwowa; prezesem obrano hr. J. Bielskiego, prezesa MTŁ; wiceprez. zostali pp. Bogdanowicz (Zw. Strzel.), Dr. Borowiec (Sokół). Na czele sekcji organ. stanął ppłk. Wład. Pieniążek, sekcji techn. płk. Zimmermann, sekcji kwat. płk. Haudek, sekcji prasowej prof. Wacek; w skład komitetu weszli nadto pp.: H. Szmaj., Alb. Mniszek, kapt. Zieliński i prof. Tad. Dregiewicz.

Już w piątek, 16 maja, przybrało nasze miasto uroczysty wygląd. Ulice bogato dekorowane, dwie bramy tryumfalne z chorągwiami i herbami, strzelnica na Kleparowie bogato ubrana, u jej wejścia biust Kościuszki. Na murach miasta pojawiły się: odezwa prez. Neumanna do mieszkańców, nadto szczegółowy program zawodów; na dworcu doskonale zorganizowane biuro informacyjne. Pospiesznym rannym pociągami przyjechali: szef sztabu DOK Warszawa płk. Przybylski, komandor Jezierski, Insp. Armji gen. Rozwadowski, delegaci Komitetu mjr Piórecki i p. Kierzkowski delegat Min. Spr. Wojsk., nadto kilkudziesięciu zawodników cywilnych i wojskowych. Gości przyjmowali na dworcu płk. Haudek, ppłk. Pieniążek, mjr. Gruszecki, poczem udano się na strzelnicę, gdzie już od rana cały zastęp strzelców oddawał próbne strzały.

Popołudniu odbyły się zawody w piłce nożnej na Cytadeli między 5 a 19 pp. z wynikiem 3:1 (2:0).

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. 5 pap technicznie lepszy, często znajduje się pod bramką 19 pp., tu jednak Czernański dzielnie się związał. 19 pp. mimo słabej gry (technicznie) umiał wyzyskać zdenerwowanie bramkarza 5 papu i strzelił 3 bramki przez Drapalę 2 i Fichtla. Dla 5 papu bramkę uzyskuje Sawka z karnego. Z graczy wyróżnili się por. Kowalski i Ragan z 5 papu zaś Czernański i Kopeć II z 19 pp. Sędzia kpt. Bilor doskonały.

Wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie obu Komitetów, warszawskiego i lwowskiego, na którym zapadła ważna uchwała odbycia konferencji w sprawie **zawiazania Polskiego Związku Strzeleckiego**, łączącego w sobie strzelców i myśliwych całej Polski.

Dzień pierwszy zawodów — sobota 17 maja 1924 r. Rano o godz. 8:30 powitano na dworcu gen. Żeligowskiego, reprezentanta ministra spraw wojsk. Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa 26 pp., cała generalicja z gen. Malczewskim i Thulliem na czele, Komitety organizacyjne z hr. Bielskim i Dr. Dłuskim, wojewoda Żimny, prezydent miasta Neumann, kolejni Barwicz, poczty Tournelle, policji Reinlender, przedstawiciele prasy i cały zastęp dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Po odegraniu hymnu narodowego i po krótkim powitaniu bohatera z pod Wilna, długi szereg powozów i aut udał się z gośćmi na Strzelnicę, gdzie mszę św. odprawił ks. gen. Bogucki, a podniósł kazanie o znaczeniu tych pierwszych narodowych zapasów strzeleckich wygłosił ks. mjr Truszkowski.

Trzykrotny znak trąbką i strzał z moździerza oznajmił rozpoczęcie zawodów.

Symboliczne strzelanie. Na pamiątkę I Nar. Zaw. Strzeleckich, na pamiątkę zbratania się wszystkich strzelców i myśliwych, cywilnych i wojskowych z całej Polski padły strzały do symbolicznej tarczy, która będzie przechowywana na strzelnicy lwowskiej na pamiątkę i przykład. Pierwszy imieniem wojska oddał strzał celny gen. Żeligowski, po nim imieniem Związku Strzeleckiego p. Robotycki, Sokoła p. Dr. Czernecki, polskich myśliwych p. Prek, Kurkowych Towarzystw Strzeleckich p. Wład. Ołańczuk, Harcerstwa p. Jarosz, Polskiego Komitetu Igrzysk Olimp. Dr. Stahl.

W kilka chwil potem rozległy się salwy strzałów. **Pierwsze, wszechpolskie zawody rozpoczęły się.** Równocześnie strzelano z karabinów do tarcz, do jelenia ruchomego, znowu gdzieindziej do rzutków glinianych lub z pistoletów i rewolwerów. Komisje sędziowskie, tarczowi, kontrolorzy, obsługa telefoniczna rozpoczęły pracę ciężką i odpowiedzialną pod doświadczoną ręką pułk. Zimmermana. Do zawodów dopuszczono 174 uczestników; wojskowych 89, Związek Strzelecki 39, Małop. Tow. Łow. 13, Sokół 7, Lwowskie Tow. Strzel. 7, Hufiec szkolny śląski 6, Harcerzy 6, Bractwo Strzeleckie z Poznania 3, Powstańcy poznańscy 1, Tow. Kurkowe z Warszawy 1, Związek oficerów rezerw. 1 i niestowarzyszony 1. Stawało do zawodów 160.

*

Zawody trwały trzy dni. W pierwszy i drugi dzień zawodów, 17 i 18 maja odbyły się: strzelanie wstępne, o mistrzostwo Lwowa — zawody myśliwskie i strzelanie z pistoletów i rewolwerów, rozpoczęło również mistrzostwo Polski.

Trzeci i ostatni dzień zawodów, poniedziałek 19 maja b. r. Ranek dnia tego wypełniły zawody o Mistrzostwo Polski, rozpoczęte już dnia poprzedniego, przed wieczorem. Do zawodów tych dopuszczono 41 zawodników, którzy zdobyli minimum 76 punktów.

Mistrzostwo zdobył por. Borzemski Marjan z 19 pp. Lwów, 157 punktów.

O godz. 2 popoł. padł ostatni strzał, poczem Komisja klasyfikacyjna ogłosiła wyniki, które podajemy na następnej stronie.



Por. Borzemski Władysław, mistrz Polski.
fol. Bieniecki, DOK VI.

Mistrz Polski, por. Borzemski Marjan, Lwówianin, służy w 19 pp. OL, dowódca plutonu pionierów,

lat 29, w wojsku od r. 1915, syn myśliwego, już jako student szkół średnich jeździł ze Lwowa na zawody strzeleckie do Wiednia, zapalony myśliwy. Cechą jego na wodzy trzymany temperament.



Por. Kowalczewski Stanisław, mistrz Lwowa.
fol. Bieniecki, DOK VI.

Mistrz Lwowa, por. Kowalczewski Stanisław' lat 44, strzela od dziecka; w 13 roku życia miał już świetne wyniki w zawodach na Kaukazie, następnie na wojnie nabywa ogromną wprawę w strzelaniu ze samochodu pancernego w ruchu; w 22 roku zdobywa drugie miejsce w mistrzostwie DOK; świetny strzelec z karabinu maszynowego. Lata młodzieńcze spędził w zagłębiu dąbrowskiem, w wojsku służy stale od r. 1911. Strzelca tego cechuje angielska flegma.

Kpt. Gościewicz Bolesław, 31 pułk strzelców Kaniowskich, lat 34, w wojsku służy od r. 1915, rodem z Litwy — zdobył pierwsze miejsce w strzelaniu z rewolweru i drugie w Mistrzostwie Polski; cechą jego spokój.

Hr. Stefan Badeni, Drohojowski Jan, Fleszar Eugenjusz i Henryk Prek, członkowie Małopolskiego Tow. Łowieckiego, to znakomici i znani w szerokich kołach myśliwi. Badeni i Drohojowski imponują swym spokojem, zdobytym w knieji w momentach prawdziwego niebezpieczeństwa; strzału nie oddadzą ani za prędko ani za późno, lecz w chwili właściwej. Prek natomiast to strzelec zamiłowany o świetnej technice (styl trzymania broni podczas strzału), pewnej ręce, doskonale ostrzelanej, własnej broni, lecz ulegający czasami nerwom, Fleszar mimo stosunkowo świeżej tradycji myśliwskiej, wynikami w zawodach imponuje; przy pilnym treningu groźny współzawodnik na przyszłość.

Największą ilość punktów w walce o Mistrzostwo Polski z pozycji stojącej osiągnął **plk. S. G. Walery Marjański** z V Insp. Armji Lwów: prócz tego (czwarty w Mistrzostwie Polski) zdobywa drugie miejsce w strzelaniu z pistoletu. Strzelec to spokojny, o głębokiej, osobistej kulturze strzeleckiej. Podobny do niego, to **ppłk.**

S. G. Ajdukiewicz Adam, DOK VI, Lwów, zdobywca drugiej nagrody w strzelaniu z karabinków. Strzelec to wytworny w stylu. W strzelaniu do sztucznych gołębi drugie miejsce zdobywa **Józef Jabłonowski** z Małop. Tow. Łow., Lwów, były Mistrz Małopolski — zawiódł w strzelaniu kulami do jelenia, a to tylko z powodu zaniedbania w treningu i pożyczania w ostatniej chwili nieznanego sobie broni. Pod tym względem i wielu innych strzelców — myśliwych miałyby sobie sporo do wyrzucenia. **Płk. Żurakowski Romualda**, **kpt. Przybylskiego Kaz.** i **kpt. Berka Jana**, zdobywców drugich miejsc, bliżej nie znamy i wstrzymujemy się dlatego od ich oceny.

Organizacja zawodów wprost świetna. Komitet lwowski dał ze siebie maximum pracy, a zwłaszcza pp. wojskowi — od generała poczynając a skończywszy na szeregowcu. Osobne słowa uznania należą się pułk. Zimmermannowi, Haudekowi, Pieniążkowi (głównemu wykonawcy zarządzeń Komitetu), Wanickowi, inż. Ebenbergerowi, mjr. Osostowiczowi, kpt. Zielińskiemu kpt. Kozłowskiemu, mjr. Csadekowi i p. Błockiemu.

* * *

Płk. Zimmermann, generalny komisarz zawodów, autorytet w sprawach strzeleckich, oświadczył nam, co następuje: „Jak na początek, wyniki nie złe jednak w mistrzostwie Polski mierne. Przyczyną tego, to podniecenie zawodników i atmosferyczne warunki — upał i słońce, (po południu prosto w oczy), nadto warunek oddania 33 strzałów bez przerwy. Strzelcy nasi jeszcze nie rutynowani, strzelają za szybko, zamiast po strzale uspokoić się, denerwują się niepotrzebnie; słabym wynikiem strzału dać się powodować, to sprawa przegrana. Większość strzelców nawet nie wypróbowała swych karabinów na odległość 300 mtr. a cóż będzie na Olimpiadzie na 600 lub 800 mtr.? Ćwiczmy głównie strzelanie na mniejsze odległości, zapominając o większych. Myśliwi nasi strzelali z broni cudzej, w ostatniej chwili pożyczonej, karygodne to niedbalstwo, to też strzelcy, o których mam dobrą opinię, odpadli z miejsca. Nie należy nam się jednak zrażać, był to bowiem początek ery nowej gałęzi organizującego się sportu w Polsce.

* * *



Hr. Badeni Stefan, zwycięzca w strzelaniu do sztucznych gołębi. — fot. Bieniecki, DOK VI.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek i Edward Dudek

PLAC MARJACKI Nr. 5

POLECA SIĘ.

W poniedziałek 19. V. wiecz., przy pogodzie, która dopisała przez wszystkie dni, wobec tłumów publiczności, rozpoczął się ostatni akt tego pamiątkowego i zaszczytnego dla Lwowa wydarzenia sportowego. **Generał Żeligowski**, przedstawiciel Rządu i Ministra Spraw Wojsk. **rozdzielił zawodnikom nagrody** honorowe i pamiątkowe żetony. Nagród dano 80. Wśród tych widzimy wspaniałe nagrody: p. Prezydenta Rzeczypospolitej, żołnierz z brązu, p. Ministra Wojny, strzelba myśliwska w etui i karabinek z lornetką, drogi cenny lew srebrny, dar miasta Lwowa, kilkadziesiąt nagród chrześc. Księstwa Lwowa, karabinki dary Lubomirskiego i Bielskiego, nagroda redakcji „Wieku Nowego“, LZOPN, wielu DOK, firm kupieckich „Army“ i „Moratoni“ itd. Były nagrody milijardowej wartości, a były i lampy lub krzesła. Na pozór wyglądało to może śmiesznie, lecz prawdziwy sportsmen — strzelec powinien był wyczuć tę chwilę, iż nie nagroda stanowi tu jądro sprawy, lecz moment otrzymania na pierwszych narodowych zawodach strzeleckich nagrody, choćby dziesiątej, z rąk generała Żeligowskiego wobec tłumów publiczności.

Krótkie to trzydniowe święto strzeleckie Polski zakończyła imponująca **defilada garnizonu lwowskiego**, poczem generał Żeligowski wśród radosnych okrzyków publiczności pod jego adresem opuścił nasz gród kresowy. Wieczorem o godz. 9-tej rozpoczął się **raut w Magistracie**; to miasto Lwów podejmowało gościnnie zawodników i zaproszonych gości. Następnego dnia o godz. 12-tej w południe odbyło się posiedzenie Komitetu Strzel., mające na celu zawiązanie wszechpolskiego związku strzelców.

Komitet dokonał wyboru strzeleckiej drużyny olimpijskiej w następującym składzie:

Por. Borzemski, Ppr. Kowalczewski, Kpt. Gościwicz, Płk. Marjański, Kpt. Piasecki, Mjr. Mazur, Płk. Łapicki, Sierż. Szymanowski, Por. Waszkiewicz, Kpt. Brożek, Kpt. Przybylski, Kpt. Berek, Ppłk. Ajdukiewicz, Kpt. Kubasiewicz, Płk. Żurkowski, Kapr. Świątek, Por. Owadiuk.

Z cywilnych pp: Fleszar, Prek, Badeni, Jabłonowski, Drohojowski.

Lista powyższa nie została zamknięta; wybitni strzelcy tak wojskowi jak cywilni, którzy z ważnych przyczyn nie mogli wziąć udziału w zawodach we Lwowie, powinni się natychmiast zgłosić w Komitecie głównym w Warszawie (Komenda Miasta). Pp. Oficerowie otrzymają urlopy amunicja i karabiny zapewnione.

Dnia 1 czerwca wszyscy wyżej wymienieni mają się zjawić w **DOK Krakowskim**; w Krakowie będą ćwiczyć na strzelnicy do 11 czerwca, poczem nastąpi wyjazd do Warszawy, a 16 czerwca wyjazd do Francji. **Fotografie natychmiast wysłać do Komitetu w Warszawie, celem wyrobienia paszportu.** R. W.

O przedruk powyższego komunikatu uprasza się wszystkie tygodniki sportowe i dzienniki w Polsce!!

Wyniki I. Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie.

W sobotę i niedzielę 17 i 18 maja b. r.

Strzelanie wstępne, 10 strzałów. 100 m.

1. Por. Kowalczewski Stan.	6. Dyon Sam. Lwów	95 punktów
2. Płk. Żurkowski Romuald	21. p. p.	92 "
3. Por. Kuczyński Eugeniusz	6. Dyon Samoch.	91 "
4. Kap. Brożek Franciszek	13. p. p.	90 "
5. Por. Ochmann Feliks	54. p. p.	90 "
6. Sierż. Comber Franciszek	52. p. p.	90 "
7. Mjr. Stawasz Aleksander.	78. p. p.	89 "
8. St. sierż. Miś Michał	13. p. p.	89 "
9. Ppłk. Ajdukiewicz Adam	DOK. VI.	88 "
10. Kpt. Tomiak Stanisław	56. p. p.	88 "

Strzelanie o mistrzów. Lwowa, 10 strzałów. 100 m.

1. Por. Kowalczewski Stan.	6. Dyon Sam. Lwów	87 punktów
2. Por. Borzemski Marjan	19. p. p. O. L.	86 "
3. Szer Fischer Wilhelm	53. p. p.	84 "
4. Ppł. Kwaciszewski Józef	C. S. S. Toruń	83 "
5. Kpt. Gościewicz Bolesław	31. p. p.	82 "
6. Bednarz Franciszek	Związek Strzel.	80 "
7. Kpt. Piasecki Emil	31. p. p.	80 "
8. St. sierż. Szymanowski J.	61. p. p.	80 "
9. Por. Zalewski Marcin	18. p. p.	80 "
10. Kpt. Świątek Władysław	DOK. VIII.	80 "

Strzelanie z pistoletów, 18 strzałów.

1. Kpt. Gościewicz Bolesław	31. p. p. Łódź	132 punktów
2. Płk. Marjański Walerjan	V. Insp. Armii	129 "
3. Por. Borzemski Marjan	19. p. p. O. L.	126 "
4. Kpt. Piasecki Emil	51. p. p.	125 "
5. Por. Waszkiewicz Eugen.	10. pap.	124 "
6. Kpt. Lipiński Tadeusz	28. p. p.	123 "
7. Kpt. Klein Roman	58. p. p.	122 "
8. Mjr. Żarski Edward	72. p. p.	121 "
9. Ppł. Pieniążek Władysław	19. p. p. O. L.	112 "
10. Mjr. Majkowski Benedykt	40. p. p. Strz. Lw.	105 "

Strzelanie myśliwskie (jelen - strzał pojedynczy), 5 strzałów. 100 m.

1. Fleszar Eugeniusz	Strzel. MTŁ. Lwów	24 punktów
2. Przybylski Władysław	MTŁ	20 "
3. Lecewicz Zygmunt	"	19 "
4. Borowski Ignacy	"	18 "
5. Kruchowski Leonard	"	18 "
6. Por. Borzemski Marjan	19 pp.	17 "
7. Bielecki Feliks	MTŁ	17 "
8. Lisowski Antoni	"	16 "
9. Biłski Jan	"	16 "
10. Haszakiewicz Henryk	"	16 "

Dtto. (Strzał podwójny); 10 strzałów. 100 m.

1. Prek Henryk	MTŁ Lwów	29 punktów
2. Kpt. Berek Jan	9 pp. Leg.	28 "
3. Drohojowski Jan	MTŁ	25 "
4. Kpt. Wierzchoń Jan	40 pp.	24 "
5. Bielecki Feliks	Sokół	22 "
6. Underka Władysław	Sokół	22 "
7. Por. Borzemski Marjan	19 pp. O. L.	21 "
8. Patyna Piotr	MTŁ	20 "
9. Kpt. Żołyński Józef	"	19 "
10. Jakubowicz Andrzej	MTŁ	16 "

Dtto. (do sztucznych gołębi — 10 krążków), 20 strzałów.

1. Badeni Stefan	MTŁ Lwów	12 strzał.	10 punkt.
2. Jabłonowski Józef	"	11 "	9 "
3. Underka Władysław	"	10 "	8 "
4. Ostrowski Aleksander	"	11 "	8 "
5. Rozenbreth Stanisław	Warszawa	12 "	8 "
6. Prek Henryk	MTŁ Lwów	13 "	8 "
7. Drohojowski Jan	"	15 "	8 "
8. Domaszewicz Czesław	"	13 "	7 "
9. Czarnota-Bojarski	"	10 "	6 "
10. Jakubowicz Andrzej	"	14 "	6 "

Z powodu spóźnionej pory zawody w niedzielę przerwano i dalsze strzelanie odłożono do poniedziałku.

Trzeci dzień zawodów — poniedziałek 19 maja.

Strzelanie o mistrzostwo Polski 300 m. 33 strzał.

Mistrz Polski:		punktów
1 Por. Borzemski Wład.	19 pp. O. L. (Lwów)	157
2 Kapt. Gościewicz Bol.	31 pp. (Łódź)	149
3 Por. Kowalczewski Stan.	6 dyon sam. (Lwów)	140
4 Pułk. Marjański Walerjan	V. Insp. Armji (Lwów)	133
5 Kapt. Piasecki Emil	31 pp (Łódź)	128
6 Major Mazur Józef	51 pp. (Brzeżany)	126
7 Podpułk. Łapicki Wiktor	48 pp. (Stanisławów)	122
8 St. sierż. Szymanowski Jan	61 pp.	121
9 Por. Waszkiewicz Eugen.	10 pap.	119
10 Kapit. Brożek Franc.	13 pp.	119

Strzelanie z karabinków. 50 m. 48 strzałów.

1. Drohojowski Jan	MTŁ	367 punktów
2. Ppk. S. G. Ajdukiewicz A.	DOK VI	312 "
3. Mjr. Mazur Józef	51 pp.	312 "
4. Ppk. Lecewicz Zygmunt	W. W. Kol.	309 "
5. Por. Podowski Jerzy	6 p. s. p.	304 "
6. Por. Borzemski Marjan	19 pp.	290 "
7. Por. Kurowski Mieczysław	51 pp.	290 "
8. Por. Kuczyński Eugen.	VI. Dyon Sam.	283 "
9. Kadet Ajdukiewicz Tad.	Korp. Kad. I.	283 "
10. Piątkowski Hipolit	Zw. Strzel.	282 "

Zawody pocieszenia. 100 m. 8 strzałów.

1. Kpt. Bommer Józef	52 pp.	48 punktów
2. Kpt. Bień Bernard	48 pp.	48 "
3. Sierż. Kwiatkowski Winc.	73 pp.	47 "
4. Chor. Dziennik Feliks	1 pp. Leg.	47 "
5. Kpt. Mrozek Stefan	43 pp.	47 "

BRON - AMUNICJA

E. DMYTRACH
 LWÓW — LEGIONÓW I. 3.



Eugeniusz Fleszar, Lwów, zwycięzca w strzelaniu myśliwskim na 100 kroków do jelenia. — fot. Bieniecki, DOK VI.



Przegląd prasy.

Jubileusz „Stadjonu”. — Jeden Związek więcej. — Fatalne derby piłkarskie. — Wniebowstąpienie inż. Christelbauera.

Boy mówi o jubileuszach:

Przyjęła się ta zabawa,
Jako, że w niej leży sposób,
Co każdemu daje prawa
Kpić z najszanowniejszych osób“.

A jednak — dał się wziąć na ten kawał „Stadjon“, urządzając jubileusz „w pierwszą rocznicę swych narodzin“. Dość prędko, ale za to z rozwinięciem wszystkich sztandarów, przy bębnach i trąbach. Oto skromny rachunek sumienia:

„Jak pisaliśmy? — Ciekawie. Nie ograniczaliśmy się do suchych sprawozdań, do bezkrwistych, podręcznikowych elaboratów. Najbardziej teoretyczne zagadnienia nabierały rumieńców życia. Francuska lekkość formy i amerykańska łatwość zaciekawiania były częstymi gośćmi na łamach „Stadjonu“... Ujmowanie wszystkich zagadnień i przejawów sportu w formie ładnej, łatwej i ciekawej... Dobór potentatów pióra sportowego... Najszlachetniej pojęła międzynarodowość... Wiele ilustracji“...

Trochę to trąci prospektem, albo tem, co można by ostatecznie o „Stadjonie“ napisać. Gorzej, że to pisali autorowie o sobie samych. A do tego cała galeria filarów „Stadjonu“, zdjętych z przodu i z profilu.

Oczywiście — w uroczystym dniu jubileuszu wypada złożyć życzenia „ad multos annos“ — nawet jednorocznym niemowlętom. Dlatego życzymy drugiego jubileuszu po drugim roku życia wydawniczego, wnosząc jednocześnie, aby tę miłą uroczystość powtarzać częściej, n. p. co 3 miesiące.

Wyjątkowo jeszcze, kilka słów o „Stadjonie“, tym razem o ostatnim numerze. Chodzi tu o Związek dziennikarzy sportowych. Założyć, czy nie założyć? A, jeśli tak, to co z tego wyniknie? „Stadjon“ powiada, że nic dobrego, bo dziennikarzy sportowych trzeba najpierw uczyć, a ponieważ wszyscy sądzą, że umieją więcej, niż im trzeba, więc zabraknie uczniów. Naszem zdaniem, nie jest to najpoważniejsza trudność. Trudno sobie wyobrazić n. p. posiedzenie takiego Okręgowego Związku we Lwowie lub w Krakowie. Ileż tu antagonizmu, ile osobistych uraz i nieprzewidywanych wstrętów. Czy wyrównałby je Związek? Raczej — pogłębiłby. Ludzie, którzy obecnie unikają się starannie, wówczas musieliby stąpać sobie po odciskach. Stąd szereg nowych konfliktów, z których każdy odbiłby się donośnym wrzaskiem w odanym organie prasowym. Materiału palnego jest dosyć i — szczególnie u starszych panów — wielka drażliwość.

„Kurjer Sportowy“ z niesmakiem pisząc o ostatnich zawodach Czarni-Pogoń, wspominał o p. Zimmermannie, który „pod osłoną policji opuszczał boisko“. I nie chciał pocieszyć się tem, że za granicą jest podobnie. Otóż nie inaczej, a nawet gorzej jest całkiem blisko, bo w Krakowie. Według statystyki „Tygodnika Sportowego“ podczas zawodów Makkabi-Jutrzenka 2 graczy zostało spoliczkowanych, a 4 usuniętych z boiska. Ukoronowaniem zaś tej „propagandowej“ imprezy jest taki komunikat, podpisany przez sędziego:

„Wzywam niniejsze.n wszystkich tych, którzy twierdzą, iż mnie po meczu Jutrzenka-Makkabi z 11. b. m. spoliczkowali, lub widzieli, jak mnie spoliczkowano, do podania nazwisk i adresów. — Aleksander Rząsa“.

Sędziego p. Rząsę widzieliśmy we Lwowie i pamiętamy z najlepszej strony. Nie sposób także nie zauważyć, że P. Z. P. N., względnie Związki okręgowe, urządzając zawody na swój dochód, popełniły wielką nieostrożność, mianowicie zamiast zawodów atrakcyjnych, wydobyły z lamusa rozmaite lokalno-klubowe porachunki i — aby kasa szła — wypuściły je na boiska. Pieniądze, uzyskane w ten sposób, gdyby nawet użyto je w całości na propagandę sportu, nie naprawią zgorzenia.

*

Nie naprawi również zgorzenia p. inż. Christelbauer, choćby odwołał wszystko, co napisał w „Przeglądzie Sportowym“, „cum ira et studio“ zniesławiając lwowski światek sportowy. Zużył na ten cel cały swój żółciowy pęcherzyk, strzelając sobie z irytacją zupełnie nie à propos. Dlaczego, poco, przeciw komu? Ta ostatnia pozycja dałaby się wypełnić nazwiskami osób, których p. Christenbauer osobiście nie lubi i na tej „podstawie“ uważa za „szkodników“. Jedyna pociecha — to ostatnie zdanie wywodów tego jedyne w swoim rodzaju „bezzstronnego“ korespondenta, gdy zastrzega się przeciw identyfikowaniu go z lwowskimi działaczami sportowymi. Nie mamy nic przeciw temu gestowi. Owszem — winszujemy awansu. A. N.

KSIAŻNICA-ATLAS

Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze
Tow. Naucz. Szkół Śred. i Wyższych

Spółka Akcyjna

LWÓW, Czarnieckiego 12. WARSZAWA, Nowy Świat 59

poleca następujące Wydawnictwa sportowe i turystyczne:

	Cena zas. zlp.
CHRZANOWSKI B. Na kaszubskim brzegu	1'40
„ Z wybrzeża i o wybrzeżu	1'20
CZERNECKI J. Brzeżany	0'70
ORŁOWICZ M. Ilustr. przewodnik po Chełmnie i Świeciu	0'65
„ „ „ po Grudziądzu	0'50
„ „ „ po Lwowie	—
„ „ „ po Mazurach i Warmji	4'50
„ „ „ po Pomorzu	—
„ „ „ po Poznańskim	1'80
„ „ „ po Poznaniu	0'40
„ „ „ po Śląsku	3'75
„ „ „ po Spiszu i Orawie	4'50
„ „ „ po Toruniu	1'—
„ „ „ po Ziemi Kaszubów	—
PAWŁOWSKI S., JAKUBSKI A. i FISCHER A. Z polskiego brzegu	2'00
PIASECKI E. Zabawy i gry ruchowe	2'50
PIASECKI E. i SCHREIBER S. Harce młodzieży polskiej	3'75
WAYDA W. Pod krzyżem Południa	3'—

Żądać we wszystkich księgarniach!

Magazyn towarów bławatnych,
jedwabiu i płócien

ANTONI UWIERA

LWÓW
UL. HALICKA 10.

KAZIMIERZ HEMERLING.

O higienie sportu.

(Żywienie się).

Onego czasu wydał Voit tablice, wyliczając na gramy, ile mamy spożywać białka, ile węglowodanów, ile tłuszczu lub cukru. Obliczenie to wyrozumowane zostało składnikami naszego ciała; ale — z tych samych składników składa się ciało wołu, czy konia, a im nie każe się wcale spożywać ani białka, ani tłuszczu. Znam też jarosza, którego pożywieniem są: owoce, soki owocowe, jarzyny — i to przeważnie surowe, a pozatem ryż i lekkie leguminy. A zdrowie i wygląd jego trzeba podziwiać, bardziej zaś jeszcze jego dodatnią działalność społeczną, jego pogodę umysłu i jego wysokie uzdolnienia psychiczne. On się tedy tablic Voita wcale nie trzyma, a zdrowe jego i jędrne ciało ma na pewne skład tan sam, a może lepszy jak nasze.

Musimy sobie przedewszystkiem przedstawić, że od godziny 1. w dzień odbywa się wchłanianie pokarmów i rozprowadzenie ich po organizmie, czyli przejście ich od błon śluzowych do krwi i tkanek. Taki stan trwa do godziny 1. w nocy. Od godziny znów 1. w nocy następuje panowanie wydzieliny, czyli prądu odwrotnego, idącego z ciała przez krew do błon wydzielniczych. Tak więc rano nie powinno się właściwie wcale jeść. Przyzwyczajenie jednak każe zjeść pierwsze śniadanie. Na

to śniadanie wypija się zwyczajnie sporą szklankę kawy z bułkami, lub herbaty, przy spożyciu szynki, jaj lub innego mięsiwa. Wszystko to jest absolutnie za ciężkie, bo wówczas nie ma w żołądku sił potrzebnych do trawienia. Jeżeli tedy chodzi o konieczne zjedzenie czegoś, to najłżejsze i najlepsze byłyby owoce świeże, lub też owoce ugotowane, czy upieczone i te się przedewszystkiem — zwłaszcza dzieciom — zaleca. A już — jeżeli chodzi o oficjalne śniadanie, to wystarczy szklaneczka mleka, ale surowego. Obawa przy picciu surowego mleka o gruźlicę — jest płonna, a mleko surowe posiada do 6. godzin siłę bakterjobójczą; po 6. godzinach siła ta słabnie, a po ugotowaniu niknie.

Oto takim powinno być pierwsze śniadanie. Ale na to przeważna część ludzi machnie ręką i będzie się dalej tak samo żywiła, jak to robiła dotychczas. A przecie — znajdą się może tacy, którzy pójdą za tą skromną radą i przekonają się już w ciągu dni kilku, jak się organicznie będą czuli lekkimi i zdrowymi.

Drugie śniadanie zupełnie nie jest potrzebnem, a około godz. 1. po południu należałoby zjeść obiad, względnie można to nazwać drugim śniadaniem.

Zupa na obiad nie jest konieczną, a rosół winien być bezwarunkowo wykluczony. Dobrą może być zupa ryżowa, pomidorowa, jarzynowa, jabłczanka lub inna zupa owocowa, barszcyk i t. p., ostatecznie jakiś kawaleczek mięsa bez ostrych przypraw, a z większą ilością jarzyn, ale lepsze byłyby same jarzyny, a wre-

RUDOLF WACEK.

7)

Rowerem po Europie.

Gościnny hotelarz. Widok Retyjezatu. Bandy cyganów. Konieczność jazdy kolejką. Niewygodny nocleg. „Herkulesowe Źdroje”. Upały. Kąpiele. Pranie i prasowanie. Dolinę Czerny do Orsowy.

Po 12-godzinym noclegu i dobrym śniadaniu ruszamy dalej. W mieście Szaszvaros w hotelu pod „Węgierską Koroną” gospodarz, węgier, przyjmuje nas jak gości, w żaden sposób nie chce przyjąć zapłaty za obiad i jeszcze dwie flaszki dobrego, lekkiego wina pakuje do naszych plecaków.

Słowa „Lengyel, baraton, elyen” leciały za nami, gdyśmy popołudniu opuszczali Szaszvaros.

We wsi Piski żegnamy się z rzeką Maros, nad którą jechaliśmy prawie 150 klm. i nad jej dopływem Strellem, ciągnąc lekko w górę, dojeżdżamy do Hatségu. Przez cały dzień mieliśmy przed sobą na widoku jeden z najwyższych szczytów Alp Transylwańskich, potężny Retyjezat (2506 m), który, im bardziej do niego zbliżaliśmy się, tembardziej potężniał i imponował. Jest to jedyny szczyt Siedmiogrodzkich Karpat, wytrzymujący porównanie z granitowymi Tatrami a zyskuje na wysokości wskutek niskiego poziomu Hatsegskiej kotliny (316 m), podobnie jak Tatry wobec Zakopanego.

Zostawiliśmy już za sobą wyżynę Siedmiogrodzką a wjechaliśmy w jej krawędź południową. Po drodze

spotykamy bandy cyganów. Brudni, obdarci i natarczywi w prośbie o jałmużnę; mężczyźni piękni i rośli, kobiety jednak szpetne, nikłe, prędko się starzejące, niczego chyba nie mają wspólnego z typową cygańską pięknoscą. Za to Rumuni tutejsi i rzadka rozsiani koloniści niemieccy przedstawiają zdrowe i dorodne typy.

Z Hatségu, gdzieśmy nocowali, droga na zachód, niezwykle uciążliwa, pełna wyboi i kamieni, w serpentynach pnąca się do góry, staje się w końcu niemożliwą nawet dla kolarza do jazdy. Korzystamy więc z jakiejś lokalnej kolejki górskiej i 15 klm. aż do stacji Bukowej, położonej na przełęczy „Żelaznej Bramy”, nad szumiącym, górskim potokiem — Bisztrą, przejeżdżamy w wagonie. Ważne to przejście, bywało dawniej, za tureckich jeszcze czasów, bramą sporządzoną z żelaza, zamykaną; stąd też nazwa.

Opuszczamy duszny wagon, zarzucamy plecaki i jazda w dół nad Bisztrą do Karansebes, ostatniego większego miasta przed Orsową. Tu spotykamy się z biegiem rzeki Temes; zmieniamy kierunek jazdy z zachodniego na wprost południowy i po dobrym podwieczorku poczynamy się pięć ku górze, ku słynnej szczelinie Teregowiańskiej. Noc nas chwyta przed samą przełęczą w „Porta orientalis”. Zatrzymujemy rowery przed domkiem budnika kolejowego; targ w targ — 60 cnt. za wszystkich i dach mamy zapewniony nad głową. Nocleg jednak mieliśmy najgorszy z dotychczasowych. Nas sześciu — a tu mała izdebka, jedna ława pod ścianą, pod drugą na pół połamany tapczan — no

SUKNA

ANGIELSKIE

NA UBRANIA SPORTOWE, TURYSTYCZNE;
STRUKSY NA PRICZESY, oraz na AMAZONKI
dla PAŃ — POLECA W WIELKIM WYBORZE

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
ŁUDWIK RALSKI
LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO L. 7., naprzeciw KATEDRY.

szenie ryżu, kasza lub jakaś lekka legumina. Wody nie należy pić przy obiedzie, a jeżeli koniecznie — to nie przed, jak w jaką godzinę po obiedzie. Wódka, piwo lub wino — zupełnie są zbędne.

Dodam, że wszelakie surowizny, jak owoce, sałaty, pomidory, soki z jarzyn, surowe mleko i t. p., należą do najzdrowszych pokarmów, a nadto do najwybitniejszych środków kosmetycznych. Rzeczy te nie wymagają do strawienia więcej czasu, jak 45—60 minut; owoce n. p. 45 minut, jarzyny, jak marchew, buraki, kalarepa, szpinak, kalafior, sałata, około 1 godziny, Ziemniaki wymagają już cokolwiek więcej czasu niż godzinę, kasze, pieczywo, ciasto $2\frac{1}{2}$ —3 godzin, a mięso, jaja i jarzyny strączkowe około 5 godzin, silnie zaś stłuszczone trochę więcej. Do najlepszego pożywienia należy bezwarunkowo ryż, wymagający do strawienia nie więcej czasu jak 45 minut, posiadający wprawdzie o połowę mniej białka aniżeli mięso, ale za to białka pierwszej klasy.

Wieczерę winno się zjeść między godz. 6. a 8. — naturalnie lekką i bez mięsa. Dla człowieka normalnego i zdrowego — najzupełniej wystarczy takie trzykrotne pożywienie się, byle się niem żołądka nie przeładowało.

Wszelaki nadmiar białka i tłuszczów powoduje ogólne zakwaszenie organizmu, za czem idzie osadzanie się złogów, a następnie choroby przemiany materji,

jak skaza moczanowa, migrena, neuralgia, piasek i kamienie, cukrzyca i w. i.

Za mało daje artykuł dziennikarski miejsca, aby mózdz sprawę taką wyczerpująco omówić, ale nie omieszkam sprawie tej poświęcić jeszcze jeden, a choćby dwa artykuły. Na razie chciałem tylko powiedzieć, że każdy człowiek oddający się sportom, winien się skromnie odżywiać, a nigdy żołądka nie przeładować. Dziś ogół ludzi zasługuje doprawdy na miano „żarłoków”, a nieracjonalnem żywieniem się sprowadza sobie li tylko choroby.

Życie takie, jak wyżej przedstawiłem, da organizmowi napewno dostateczną ilość pokarmu, a nie obciąży mu żołądka i organów trawienia, co zaś najważniejsze, że nie spowoduje żadnych chorób, a nawet uczyni człowieka odpornym na jakiegokolwiek zakażenia.

To, co piszę, piszę z długoletniego doświadczenia. Wszystko to przerabiałem na własnym organizmie, a pomimo, że w życiu mem dopuściłem się niejednokrotnie nawet większych błędów — przeważnie z winy stosunków lub towarzystwa — umiałem je zawsze głódówką i odpowiedniem dalszem życiem naprawić. Dziś, jakkolwiek liczę lat 65, mogę się jeszcze pochwalić, że lekarza prawie nie znam i nikt mnie jeszcze nie widział leżącego z powodu jakiejś prawdziwej choroby w łóżku.

==□==

i podłoga. Wyciągamy z worków wszelką zapasową bieliznę, ręcznik, chusteczki, rozkładamy surduty, to wszystko przykrywamy gumową cienką kapą, pod głowę gumowa poduszka, którą każdy miał ze sobą i za chwilę sześć zdrowych, równych oddechów świadczyło, że wszędzie można sobie poradzić.

Na rowery podczas noclegów zwracaliśmy szczególną uwagę: wiązaliśmy je razem z sobą, zamykali koła na kłódki a najczęściej przywiązali sobie do rąk lub do nóg, często śpiąc z ręką opartą na ramie lub kole wiernej maszyny. To też nigdy żadnemu z nas rower nie przepadł i wszystkie podróże przez trzy lata z rzędu szczęśliwie odbyliśmy do końca.

Rano, 7-go sierpnia, pokrzepiwszy się mlekiem i doskonałym chlebem, po natarciu ciała wodą z górskiego potoku, rzeźwi i weseli, wsiadamy na maszyny i rozpoczynamy zjazd do Orsowy. Olbrzymi Retyjezat mamy już za sobą — w kierunku północno-wschodnim; potężny, ogołocony z roślinności jego tułów sterczy nad morzem lasów; nie robi on jednak tak imponującego wrażenia, jakie odnieśliśmy poprzednio z kotliny hatsegskiej. Za piękną, górską miejscowością Mehadją, podobną do naszych karpaccich wiosek, skręcamy z gościńca doskonałą asfaltową drogą na lewo i wjeżdżamy do siedmiogrodzkiego Zakopanego, do „Herkulesowych Zdrój”; pięknnością położenia dorównuje Zakopa-



Przypatrywano się nam ze zdziwieniem.

Swoboda podczas śniadania,

Młodą parą Rumunów.

**MAGAZYN MODNYCH TOWARÓW
BŁAWATNYCH I PŁÓCIEN**

ALFONSA UWIERY

**Lwów
PL. HALICKI
L. 14.**

Program wyścigów konnych we Lwowie.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koní we Lwowie ogłosiło następujący program wyścigów i konkursów hippicznych na sezon wiosenny 1924 r.:

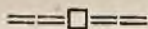


Dzień pierwszy, czwartek, 3 lipca: 1) Bieg płaski 1600 m., 2) Bieg z płotami 2400 m., 3) Bieg z przeszkodami 4000 m., 4) Bieg myśliwski za mastrem 6000 m., 5) Konkurs pojazdów.

Dzień drugi, sobota, 5 lipca: 1) Jazda maneżowa, 2) Konkurs hippiczny dla pań, 3) Konkurs hippiczny zwyczajny, 4) Bieg myśliwski za mastrem 8000 m.

Dzień trzeci, 6 lipca: 1) Bieg płaski Jana hr. Tarnowskiego Memorial 2400 m., 2) Bieg z płotami 2800 m., 3) Wielki lwowski bieg z przeszkodami Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego Memorial 4800 m., 4) Konkurs hippiczny z łakietami.

Dzień czwarty, wtorek, 8 lipca: 1) Bieg płaski 2100 m., 2) Bieg z płotami 2400 m., 3) Oficerski bieg z przeszkodami, 4) Bieg pocieszenia z przeszkodami, 4) Konkurs pojazdów.



LIST Z ŁUCKA.

Dnia 3 maja na boisku 24 pp. odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano następujące wyniki. Biegi: 100 m. Por. Suchodolski (24 pp.) 12,2 sek.; 800 m. Por. Wierzbicki (24 pp.) 2 min. 51 sek. Skok w dal Por. Suchodolski (58) cm. Skok o tyczce Por. Suchodolski 255 cm. Skok w wyż Poduski (harczer) 140 cm. Rzut dyskiem por. Ziębiński (24 pp.) 26,5 cm. Po powyższych zawodach odbyły się zawody w piłce nożnej pomiędzy Bar Kochbą a Hasmoneą z wynikiem 3:0 (3:0) na korzyść Bar-Kochby. Hasmonea wystąpiła bez 3 najlepszych swych graczy. Sędziował dobrze mjr. Czaplinski 8. V. Kresowianka — Hasmonea 2:1 (1:1). Hasmonea w najłepszym swym składzie, Kresowianka z 3 rezerwowymi, w pierwszej połowie wskutek silnego wiatru lekka przewaga Hasmonei, zaś w drugiej zupełna przewaga Kresowianki. Rogów 10:0 dla Kresowianki sędzia p. Woźniak dobry. 11. V. Rosyjski KS — Reprezentacja Szkoły Handlowej 3:0 (2:0). Sędzia p. Baranowski. ŻKS Bar-Kochba z dniem dzisiejszym zmienia swoją nazwę na ŻKS Amatorzy (Łuck). KS Kresowianka w najbliższych dniach przystępuje do budowy własnego boiska. HCh.

LIST Z KRASNEGO STAWU.

Staraniem Ucz. Koła Sportowego Krasny-Staw odbyły się dnia 3 maja br. zawody w chodzie na 10 klm. o mistrzostwo Państwa Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Krasnym Stawie na rok 1924. Do zawodów mogli stawać wyłącznie uczniowie, których stanęło 12. 1. Mistrzostwo zdobył ucz. kl. VIII. Banaszkiwicz Fr. w czasie 1:1'35", 2) Piórkowski C. ucz. kl. II, 3) B. jarski Fr. ucz. kl. VI, 4) Prus St. ucz. kl. VI. Zawody były znakomitym środkiem propagandy sportu i wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród ludności. Na zakończenie wygłosił okolicznościowe przemówienie p. dyr. Krukiewicz, w którym podkreślił znaczenie sportu, jako czynnika wychowawczego. B. Z.

nemu, przewyższa je jedynie kąpielami siarczanymi. Skryte wśród świerkowych lasów, nad szumiącym, dzikim potokiem, u stóp prostopadłych skał, „Herkulesowe Źdroje” gromadziły w swych hotelach przed wojną arystokrację rumuńską, węgierską i niemiecką: nie brak było Turków, Serbów, Francuzów i Anglików, którzy podbijali ceny tak, iż dzienne utrzymanie kosztowało tu 25 kor. austr. Zorientowaliśmy się odrazu, iż to nie dla nas; skończyło się więc na kupnie kilku widokówek, wysłaniu pozdrowień do kraju a odpoczynek wraz z obiadem urządziliśmy sobie nad brzegami Czerny.

Upały zaczęły nam dokuczać bardzo wielkie; to też porę dnia, zwykle od godz. 10-ej rano do 5-ej popołudniu, przepędzaliśmy nad rzekami, na łąkach, w cieniu lasów lub sadów, nie krępując się w doborze kąpielowego stroju lub w pozycji wypoczynkowej. Kąpiele słoneczne przeplataliśmy kąpielą rzeczna a jak nam przytem herbata z konfiturami, chleb z miodem lub masłem, sucha kielbasa lub sardynki smakowały, nie trzeba chyba dodawać. Płachty gumowe rozpinaliśmy na gałęziach drzew, by tem większy cień uzyskać, nadymaliśmy gumowe składane poduszki i wynadgradzaliśmy sobie wczesne, ranne wstawanie. Wypoczywaliśmy tak, by rowery mieć zawsze na oku, podróż piesza wcale nas nie nęciła. Często odbywało się generalne pranie; w promieniach południowego słońca bielizna schła prędko, z prasowaniem także nie było kłopotu; ciężar własnego ciała był idealnym żelazkiem — sposób podobno dobrze znany wśród sfer akademickich.

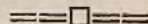
Z Mehadji niedaleka już droga do Orsowy nad Dunajem, do celu pierwszej części naszej podróży. Nie pytamy na upał, na trzymilową jeszcze odległość; już o 3-ej popołudniu przerywamy naszą drzemkę i w największy skwar przemy naprzód, by stanąć wreszcie nad najpiękniejszym przełomem rzeczny Europejskiej, w miejscu, gdzie schodziły się granice Węgier, Serbji i Rumunji, a gdzie na cichej, małej wysepce, Ada Kaleh, do dnia dzisiejszego kryje się, jakby z Azji wycięte, ciche życie tureckie.

Wąska i malownicza dolina Czerny zaczyna się rozszerzać, góry maleją i nagle z poza zakrętu odsłania się przed nami małe miasteczko, zamknięte z drugiej strony łągodnymi stokami gór serbskich, u stóp których łagodnie i majestatycznie toczy swe wody najpotężniejszy strumień środkowej Europy.



Widok z Orsowy na Ada Kaleh.

(Ciąg dalszy nast.).



Nasza jazda w Nicei.

Już tamtegoroczne sukcesy naszych słynnych jeźdźców we Włoszech i Francji zwróciły na naszą hippikę uwagę całego świata sportowego, tegoroczny zaś wynik konkursów hippicznych w Nicei dopełnił miary i utwierdził o nas opinię, jako o poważnych kandydatach na tegoroczną Olimpiadę w Paryżu do pierwszych miejsc.

Zawodami konnymi w Nicei społeczeństwo Zachodu interesuje się w daleko wyższym stopniu, aniżeli my sami, — my — których przedstawiciele odnieśli tam świetne sukcesy, walcząc w szeregu takich narodów, jak Francuzi, Szwedzi, Włosi, Belgowie, Szwajcarzy, Czesi, Holendrzy i t. d. Sukcesy naszych jeźdźców, jak Królikiewicz, Römmel, Suski, Brzeziński, wskrzesiły tradycję świetności jazdy polskiej i zwróciły na nas uwagę zagranicy.

Sukcesy te według relacji pism zagranicznych i nielicznych korespondencji krajowych przedstawiają się następująco:

W dniu pierwszym zawodów w biegu o nagrodę „Hotelów miasta Nicei“, wstęgi zdobyli rtm. Suski i ppłk. Römmel — Suski na „Generale“, Römmel na „Zefirze“. W dniu drugim, w którym spotkały się wszystkie konie, zapisane do konkursów w Nicei, nasi jeźdźcy okryli się sławą, zdobywając 1, 2 i 4-te miejsce w biegu pierwszym. Rtm. Suski na „Generale“ wykonał świetnie parcours bez błędów w 1'20“. Czas ten pobił jedynie ppłk. Römmel, biorąc pierwsze miejsce w 1'19“. W drugiej serji por. Królikiewicz dłuższy czas trzymał się na pierwszym miejscu a barwy polskie na wzór zwyczaju olimpijskiego, dłuższy czas powiewały na widowni. Wspaniały styl w jeździe i w oprowadzaniu konia wykazywali również por. Brzeziński na „Łobuzie“ i jeźdźcy włoscy. W dniu więc drugim zdobyli nagrody: 1. ppłk. Römmel na „Iskrze“, 2. rtm. Suski na „Generale“, 3. por. Gibault (Francja), 4. Królikiewicz na „Orkanie“, 13. por. Brzeziński. Przy końcu zawodów w tym dniu rtm. Suski upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał obojczyk. Niebezpieczeństwa jednak niema i rtm. Suski do Olimpiady będzie zdrowy. W dniu czwartym w konkursie „myśliwskim“ o t. zw. nagrodę Monaco, w biegu, który się składał z wielkiej ilości różnych przeszkód, poustawianych rozmaicie i w rozmaitych kierunkach, ppłk. Römmel mimo upadku zdobył wstęgę na „Mum Extra Dray“. W drugiej serji święcił triumf na „Pikadorze“ por. Królikiewicz i przebieł parcours w 2'17“. Piąte dopiero miejsce zajął por. Lequio (Włochy) na słynnym „Trebeco“, zwycięzca z ostatniej olimpiady. Siódme miejsce znowu zdobywa por. Królikiewicz na „Orkanie“. Jak widzimy u młodego tego sportsmena widać sumienny trening i niepożyta energję, których dowody złożył już tamtego roku, gdy w Rzymie wygrał we wspaniałym stylu nagrodę im. „Cecylii Metelli“. W dniu piątym zawodów ten sam znakomity jeździec zdobywa najcenniejszą nagrodę, bo kubek wędrowny miasta Nicei.



Własni sprawozdawcy na Olimpiadzie!

Chcąc zapewnić Czytelnikom Sportu szybkie i z pierwszej ręki sprawozdania z Olimpiady, uprosiliśmy oprócz miejscowego sprawozdawcę p. inż. Stanisława Krzyczkowskiego, który nam już sprawozdania nadsyła, również specjalnego korespondenta znanego w kołach sportowych Dr. Stanisława Polakiewicza, który przed kilku dniami wyjechał na dwa miesiące do Paryża, specjalnie na Olimpiadę. Czytelnicy więc nasi będą mieli szybkie, fachowe i wyczerpujące wiadomości z przebiegu Olimpiady.

Polonia (Warszawa) — Pogoń.

17 V. sobota. 5 : 1 (3 : 1).

18 V. niedziela. 0 : 5 (0 : 1).

Niebezpiecznie jest pisać o Pogoni, a wprost samobójstwem jest przepowiadanie czegokolwiek na 5 minut przed zawodami. Np. por. Czermański prorokował niedawno w swej karykaturze, że Polonia wywiezie ze Lwowa od mistrza Polski pełny worek bramek — i w sobotę wieczór był zupełnie złamany. Natomiast w dobę później nie wiedział już w ogóle, co o tem sądzić. Podobnie ogromnie grząskim terenem są rozmyślania na temat wyższości lub niższości sportu małopolskiego. Z różnych marzeń spada się w otchłań pogromu. Czy nie lepiej nie marzyć w ogóle, Warszawo?

Pogoń w obu tych dniach okazała się drużyną, pozbawioną wszelkich wartości, na których możnaby cokolwiek pewnego budować. Brak tej drużynie żelaznego kapitału — wszystko jest płynne, wszystko kwestją nastroju. Zazwyczaj motorem siły psychicznej Pogoni jest trójka ataku, obecnie rozbita. To też momentem decydującym w obu dniach zawodów był prosty przypadek, mianowicie to, czy Pogoń pierwsza bramkę zdobędzie, czy straci. I nie wahamy się twierdzić, że gdyby w niedzielę Polonia wykorzystała była rzut karny w 9 min., klęska Pogoni byłaby równą sobotniej.

Polonia znów nie jest drużyną silną, ale jest niebezpieczną. Szczególnie w chwilach opresji ujawnia się wiele braków, obronę prowadzi się chaotycznie, systemem murowania, tak jaskrawo, że niejednokrotnie ambicja własnych graczy buntuje się przeciw takim zgoła nieefektywnym sposobom walki. Ale siła moralna Polonii jest bezwzględnie bardziej równomierna i wyższa, niż u Pogoni. Nawet brak wszelkich nadziei na wyrównanie, nie pozbawia drużyny ostrza, nie wyklucza wypadów zdecydowanych i często skutecznych.

Sobotnie zawody napsuły wiele krwi zwolennikom Pogoni. Publiczność, wracająca do miasta, wyglądała jak korowód posepny i zgryźliwy. Zewsząd składano sobie kondolencje. I nie było w tem nic dziwnego: przegrać — i to z Warszawą, przegrać

skandalicznie, przegrać mimo tak wielkiej przewagi. Lecz przejdźmy do samej gry.

Polonia występuje w składzie osłabionym, Pogoń bez swych gwiazd. Mimo to pierwsze minuty przynoszą kilka pięknych pociągnięć Szabakiewicz-Czech, likwidowanych na linii autowej, lub psutych przez silny wiatr. Do głosu przychodzi Polonia. W 7 min. za foul na gracz Polonii, dyktuje sędzia rzut karny, odbity przez Lachowicza. W cztery minuty potem dalekim, płaskim strzałem, robi J. Loth początek. W 13 drugi karny do Pogoni za zaczepienie przez Olearczyka ręką piłki, wpadającej do siatki — tym razem wykorzystany źle. Pogoń zbiera się, ale prócz tej wątpliwej satysfakcji, że gra na połowie przeciwnika, wyniku zmienić nie może. W 18 z winy Olearczyka, Loth przebija się i strzela trzecią bramkę. Gra toczy się dalej i aż do końca na połowie gości. W 24 jedyną bramkę w tym dniu zdobywa Olearczyk z karnego, podyktowanego za zatrzymanie gracza rękami.

Zmiana boisk nie zmienia obrazu gry. Pogoń nie schodzi z pola karnego przeciwnika, wykazując przytem zupełną indolencję. 6 rogów zmarnowano, zmarnowano mimowolne przymierze z bramkarzem. Natomiast w 18 min. lewe skrzydło przebija się, Ignarowicz podchodzi ku niemu w spacerowym tempie, strzał, Lachowicz odbija i Loth, nadbiegłszy we właściwej chwili, poprawia. Czwarta bramka siedzi, a Pogoń... dalej atakuje. W 24 karny do Polonii przestrzelony. W 43 — przy ciągłej „przewadze“ Pogoni — pada piąta bramka, zdobyta — jak wszystkie niemal — z przeboju.

Zawody niedzielne zastały Polonię w składzie silniejszym, Pogoń — bez Jurasza, ze Stoneckim na właściwym miejscu, z Guliczem, niegrającym w sobotę, i Giebartowskim na środku napadu. Przebieg gry — to przewaga Pogoni, dziś wreszcie wyrażona w cyfrach. Może pomógł tu „pater noster“ niedzielnej prasy. W każdym razie napad strzela często, rusza się, chce i wie, że musi wygrać. Groźne niebezpieczeństwo — karny za przytrzymanie Lotha przez Schaba — mija bez następstw. W 15 Garbień urządza swe szturmowe solo, i wybaczymy mu egoizm, skoro strzelił silnie i celnie. Jest to jedyna bramka w tej połowie. Dwóch dalszych — w 20 i 33 sędzia nie uznaje wśród zachęającego wycia publiczności. Poza tem gra o charakterze otwartym, z lekką przewagą Pogoni, na ogół interesująca i żywa. Druga połowa przynosi dalsze 4 bramki, a to Garbień (15), Stonecki dalekim, trudnym do uchwycenia strzałem (26) Giebartowski (33) i Czech z podania Stoneckiego (43). Rogów 4:3 dla Pogoni.

Ocena graczy jest nader trudna. Jeszcze w Polonii mniej nierówności: środek i obaj skrzydłowi napadu, Czyżewski na obronie, wybili się na pierwszy plan. Natomiast w Pogoni to, co w sobotę zasługiwało na różgi, w niedzielę rwało laury. Nie chcemy nikogo krzywdzić, ani tem bardziej psuć pochwałami tych, którym od ciągłej reklamy i tak w głowie się przewróciło. Niech wyniki cyfrowe mówią za siebie i swych twórców.

Sędziował w sobotę kpt. Picheta, poza kilkoma omyłkami — dobrze. W niedzielę inż. Dudryk. Uważamy, że sędzia ten, dla własnego spokoju nie powinien prowadzić zawodów Pogoni. Ma pecha do klubu, albo klub do niego.

Magistrat wstawił się chmurami kurzu, okrywającego gościniec i boisko, i wykazał równocześnie, że pobieranie opłat od widowisk sportowych jest rabunkiem bez poczuwania się do jakiegokolwiek kompenzaty.

A. N.



Czy nie nowy skandal olimpijski?

Piszą nam z Krakowa? „Pytacie, co ma znaczyć wstawienie Reymana III., do olimpijskiej drużyny w ostatniej chwili? Wyjaśniono nam tu ze strony oficjalnej: Rejman III jedzie, bo pomagał wiele w sekretarjacie p. Obrubańskiemu a przy tem, to nie zły gracz. Że takie wyjaśnienie nie jest wyjaśnieniem, to chyba każdy pojmie; zaszczytu olimpijczyka nie może nosić ten, który pracował w sekretarjacie, czy też w inny sposób, pomagał w funkcjonowaniu PZPN. Możemy tu zaznaczyć, że bardzo był temu przeciwny Biro, jednak nie on decydował. Drugą sprawą to zabranie Cylla w miejsce Kaczora. Tu również tłumaczenie p. Obrubańskiego i Biry jest dość śmieszne. Kaczor dlatego nie pojechał, że mało trenował i że nie chciał trenować z drużyną olimpijską. Trenował jednak 5—6 razy, zamiast niego wzięto **Cylla, który conajmniej o klasę jest gorszy od Kaczora**, a który zaledwie był na jednym treningu. Charakterystycznym jest, że wzięto Cylla, a nie kogo innego, gracza który jest obecnie zdyskwalifikowanym przez LZOPN. na kilka miesięcy. Dlaczego wzięto jego, a nie p. Olearczyka, o którym w Krakowie mają bardzo dobre zdanie, jako o znakomitym obrońcy.

Wogóle wiele rzeczy było takich, których nie powinno nigdy być, a których winę ponosi PZPN. Kaczora nie wzięto, bo nie chciał trenować, ale graczy Cracovii: Gintel, Kałuża, Sperling, Synowiec — ci również mało trenowali — tyle co Kaczor albo i mniej — a jednak pojechali. Mówimy tu tyle o Kaczorze, bo ten na ostatnich zawodach znacznie przewyższał Gintla którego Balcer „kiwał“ jak tylko chciał i kiedy tylko chciał, tak, że ten nieborak, widząc że jego sława jako obrońcy, jest poważnie narażona, zeszedł z boiska, chociaż mu się **zupełnie nic nie stało**. To naturalnie dało powód liczny fanatykom Cracovii do opowiadania o utraceniach i t. p. Cracovia ma obecnie śmiałość popierać starania dwu jej członków Fiedlera i Fischera o uzyskanie z powrotem legitymacji sędziowskiej, ludzi, którzy zostali wyrzuceni z Kolegium Sędziów za branie łapówek od kandydatów sędziowskich.

Rowery „Pucha“ i części składowe. Kompletny ekwipunek dla footballistów. Siatki, rakiety i piłki tenisowe.

JAKÓB ROSENMANN
LWÓW, AKADEMICKA 26.

Na końcu muszę dodać, że po Krakowie rozpuściła Cracovia pogłoskę, że dlatego wziął Obrubański Reymana III, że ten wstąpi do Wisły. Naturalnie jest to bujda, którą rozpuszczono tylko dlatego, by Wisłę zaszokować.

Tyle głos Krakowianina. Cóż my tu we Lwowie możemy do tego dodać? Chyba tyle, iż pogratulować możemy fachowcom i znawcom polskiej piłki nożnej, którzy tak drużynę układają i takich graczy popierają, iż w spotkaniu ze Szwecją, która — nie wiemy, czy z kim w Europie wygrała, przegrywamy 5 : 1.

Naszym zdaniem atak polski jedyny jest taki: Sperling, Garbień, Reyman, Batsch, Müller, w pomocy na środku Wacek, Styczeń, Synowiec; w obronie Gintel, Olearczyk lub Kaczor, Olearczyk, w bramce Wiśniewski. Garbień był dobry w Szwecji i Jugosławii, gdzie jego strzały i przeboje głównie zadecydowały o zwycięstwie, dziś z nim p. Biro krótko się załatwił, za to Reymana III wziął, od którego Janek Loth z Warszawy jest o klasę lepszy, wziął Kałużę, który ostrych graczy krajowych boi się a coś dopiero zagranicznych! A o Batschu, to znawca ze „Stadjonu“ wypisuje głupstwa a ten Batsch strzela właśnie bramkę w Szwecji. Biedni ci fachowcy polscy i biedna ta nasza piłka.

ZEGARMISTRZ I JUBILER
IGNACY RAPS
 LWÓW, PL. MARJACKI 6 i 7
 poleca tanie nagrody sportowe.

Ad calendas graecas...

Po roku przeszło od czasu ostatniego Kongresu sportowego w Warszawie, Związek Polskich Związków Sportowych zdecydował się wreszcie (i to pod pewną presją) na zainicjowanie zebrania w sprawie Związku dziennikarzy sportowych. Zebranie to odbyło się ubiegłej niedzieli w Warszawie, z powodu jednakże nie przedstawienia bodaj w zarysie ogólnym projektu tej organizacji, jaką ma być Związek dziennikarzy sportowych, zebranie to nie przyniosło zasadniczo rezultatu pozytywnego. Na zebraniu jedni byli za utworzeniem podobnej instytucji, drudzy przeciw. Żadna jednakże ze stron nie umiała, czy też nie chciała koncepcji swej odpowiednio objaśnić, to też dyskusja obracała się stale wokoło interpretacji nazwy powstać mającej instytucji: związek, zrzeszenie, izba, biuro, czy syndykat. Ostatecznie odłożono sprawę utworzenia Związku dziennikarzy na dalszy termin, a dla zaznaczenia, że jednakże coś zrobiono, wybrano Komitet organizacyjny, który ma opracować statut.

Nie przesądzam dziś kwestji, czy Komitet wypełni te obowiązki i czy uczyni to w czasie najbliższym, dziwi mnie tylko fakt, że na zebraniu, na którym bądź co bądź byli obecni przedstawiciele większości pism sportowych i kierownicy działów sportowych w pismach codziennych, nie postawiono sprawy otwarcie, nie wytoczono zasadniczych zarzutów, a opierano ogólnikami dużo mówiącymi. Zebranie mogło, gdyby chciało tylko, Związek utworzyć i określić charakter jego, jakoteż przyszłą działalność. Nie zrobiono tego, spychając sprawę na dalszy plan, bez większych

widoków jej urzeczywistnienia. Nie zrobiono tego tylko dlatego, że zasadniczo nie wierzono w żywotność tego rodzaju Związku. Czy racja?

Drugą kwestją poruszoną na zebraniu był wybór delegatów na międzynarodowy Kongres prasy sportowej w Paryżu. Nie poruszając kwestji samych wyborów (rzecz to naogół obojętna), chciałbym tylko zaznaczyć, że mam poważne wątpliwości, czy reprezentanci naszej prasy sportowej dopuszczeni będą na Kongresie do głosu, nie będąc faktycznymi przedstawicielami jakiegoś określonego Związku. To też całe szczęście, że delegaci ci szczęśliwym zbiegiem okoliczności przebywać już będą w czasie Kongresu w Paryżu z innego tytułu. — Przynajmniej bezcelowy ich udział na Kongresie nikogo nie będzie nic kosztował.

* * *

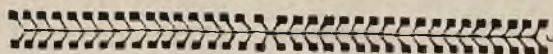
Zebranie w sprawie Związku dziennikarzy sportowych obesłały następujące pisma: „Przegląd Sportowy“, „Sport“, „Stadjon“, „Tydzień Sportowca“, „Kurjer Sportowy“ i „Sportowiec“ (Toruń); z pism zaś codziennych: „Polska Zbrojna“, „Rzeczpospolita“, „Kurjer Polski“, „Kurjer Warszawski“ (wszystkie z Warszawy), „Słowo Polskie“, „Gazeta Poranna“ i „Gazeta Lwowska“ (wszystkie ze Lwowa). — Raził zupełny brak pism codziennych krakowskich i łódzkich, które sporty dość szeroko na łamach swych poruszają.

Zagaił zebranie p. Kowalewski, który wyjaśnił cel zebrania, odczytując zarazem odpowiedni list, otrzymany przez Z. P. Z. S. z Francji. P. Kowalewski objął też przewodnictwo zebrania, sekretarował zaś p. Blaustein. Sprawa utworzenia Związku dziennikarzy sportowych wywołała dłuższą dyskusję za i przeciw, wynikiem której było ostatecznie przyjęcie wniosku rtm. Mryca w brzmieniu następującem: „Zjazd przedstawicieli prasy sportowej, odbyty dnia 18. maja 1924 w Warszawie z inicjatywy Z. P. Z. S., uchwala powołać do życia organizację dziennikarzy sportowych, nie przesądzając jej nazwy, ani działalności i w tym celu powołuje do życia Komisję, która do dnia 15. października 1924 ma opracować projekt przyszłej organizacji.

W wyniku tej uchwały wybrano do Komisji organizacyjnej rtm. Mryca jako referenta, oraz jako członków pp. Garczyńskiego i Sikorskiego. Wszelkie wnioski co do charakteru powstać mającej instytucji, jakoteż jej działalności przekazano wybranej Komisji. Polecono następnie Komisji, by przygotowała odpowiedni projekt statutu i przesłała go prasie sportowej. Zebranie organizacyjne przyszłego Związku dziennikarzy odbyć się ma w terminie do 1. listopada 1924.

Jako delegatów na międzynarodowy Zjazd sportowy wybrano pp.: Garczyńskiego, dr. Polakiewicza, dr. Szadkowskiego, z tem, że dobrać sobie oni na miejscu kogoś z polskich dziennikarzy zawodowych. Wniosek przedstawiciela „Stadjonu“ co do podwyższenia liczby delegatów do 4 (p. Semadeni) nie przeszedł, poprostu ze względów zasadniczych, trzeba bowiem byłoby poprzednią uchwałę co do liczby delegatów reasumować, co było na tem zebraniu niemożliwem do uskutecznienia.

Na tem zakończono to posiedzenie, które w rezultacie nie dało nic pozytywnego. Adam Burghardt.



MASZYNY

do obróbki drzewa i metali,
narzędzia, artykuły techniczne,
towary żelazne, stal, blachę,
miedź, mosiądz

poleca

nadto dostarcza maszyn do każdej gałęzi
przemysłu



HELIOS

Dział urzędowy.

LZOPN (Komunikat Nr. 7). Znosi się zawieszenie w czynnościach PKS Polonja w Przemysłu i KS Ruch Przemysłu z dniem 16 bm. Skreśla się z listy członków WKS w Przemysłu z powodu braku żywotności. Przypomina się zakaz grywania drużynom związkowym z drużynami wojskowymi, w których biorą udział gracze dyskwalifikowani przez LZOPN lub PZPN.

Wydział Gier i Dyscypliny (Komunikat Nr. 8).
1) Wszelkie protesty złożone z rozgrywkami o mistrzostwo bez równoczesnego złożenia taksy uchwalonej przez Walne Zgromadzenie nie będą rozpatrywane. Taksy wynoszą dla A kl. 5 zł., dla B kl. 2 zł., dla C kl. 1 zł.; mają być one przesłane na ręce skarbnika KS. WP. Feliksa Nowosielskiego, Łyczakowska 66. II p. 2) W sprawie roszczeń pieniężnych stryjsk. KS Pogoń do SKS Korona zarządza się: SKS Korona ma wyjechać do stryjsk. KS Pogoń na własny koszt, zaś przy rewanżu SKS Korona ma zapłacić str. KS Pogoń zwrot kosztów podróży 3 kl. pociągu osobowego tam i z powrotem i dwa naście dyjet graczom po 10 zł. 3) W sprawie roszczeń pieniężnych LKS Sparta do stryjsk. KS Pogoń zarządza się: stryjski KS Pogoń ma zapłacić LKS Sparta kosztu podróży 3-cią kl. tam i z powrotem do Stryja oraz ryczałt w wysokości 130 zł., jak zaakceptowano do trzeciego czerwca pod rygorem dyskwalifikacji. 4) Zweryfikowano w mistrzostwach B klasy Stryj. KS Pogoń—HKS Czujaw dla Stryjsk. KS Pogoń dwa punkty i stosunek bramek 2:0. **Ukarano** ostrą naganą gracza Uricha z LKS Pogoń za nieodpowiednie zachowanie się wobec sędziego. **Napomniano** AZS za brak dyscypliny w drużynie. **Ukarano** ostrą naganą kapitana i drużyny AZS Kadleca za niesportowe zachowanie się względem sędziego i za zejście drużyny z boiska. **Ukarano** trzy-tygodniową dyskwalifikacją gracza Nachtgeista, kapitana III drużyny Jutrzenka za niesportowe zachowanie się podczas zawodów, jakoteż za pogroźki względem sędziego. **Ukarano** czterotygodniową dyskwalifikacją gracza Olearczyka kapitana I drużyny LKS Pogoń za wysoce niesportowe zachowanie się względem sędziego. **Ukarano**

dwutygodniową dyskwalifikacją Słoneckiego, gracza I drużyny LKS Pogoń za niesportowe zachowanie się względem sędziego. 6) Wszystkie kary dyskwalifikacyjne obowiązują od dnia ogłoszenia. 7) Dołącza się LKS „Leopolja” do I-szej grupy w rozgrywkach o mistrz. klasy C okręgu lwowskiego, z tem, że wymieniony klub rozpoczyna rozgrywki 1. czerwca br. 1. VI. Vis—Leopolja, 8. VI. Leopolja—Strzelec, 19. VI. Lubicz—Leopolja, 22. VI. Leopolja—Lwówianka, 29. VI. Leopolja—Vis, 6. VII. Wolność—Leopolja, 17. VII. Strzelec—Leopolja, 29. VII. Leopolja—Hagibor, 27. VII. Lwówianka—Leopolja, 3. VIII. Leopolja—Wolność, 10. VIII. Leopolja—Lubicz, 15. VIII. Amatorzy—Leopolja, 24. 8. Hagibor—Leopolja, 31. VIII. Leopolja—Amatorzy.

Komunikat Zarządu LOZLA z posiedzenia w dniu 15 maja 1924. 1) Poleca się klubom do 25. maja 1924. zgłosić swych zawodników na deklaracjach PZPN i tylko zawodnicy zgłoszeni do LOZLA będą mogli brać udział w zawodach okręgowych, zawodnicy niestawieni zostaną dopuszczeni poza konkursem. 2) Program zawodów w dniach 28 i 29 maja 1924. I. Środa 28 maja. Początek o godz. 3:30 pop. a) Przedbiegi na 200 m., b) rzut kulą, c) rzut dyskiem, d) skok w wyż, e) bieg 800 m., f) bieg 5.000 m., g) bieg sztafetowy 4×100 m., h) trójskok, i) finał 200 m. II. Czwartek 29 maja. Początek o godz. 10 rano. a) przedbiegi na 100 m., b) bieg na 10.000 m., Pop. o godz. 3:30. a) finał 100 m., b) bieg 400 m., c) bieg 1.500 m., d) rzut oszczepem, e) skok w dal, f) płotki, g) tyczka, h) 100—200—400—800.

Wyznacza się następujących sędziów na zawody w dniach 28 i 29 maja 1924. Kuchar Tadeusz, Kuchar Władysław, Dręgiewicz Tadeusz, Christelbauer, Dziuliński. Wondrausz, Dr. Fuchs, Blank Emil, Beiger Jakób. Dr. Rucker Zygmunt, Pawłowski Leszek oraz absolw. kursu na sędziów lekkoatletycznych.

ZŁOTE i SREBRNE wyroby W. BUŚZEK
własne poleca najtaniej
Lwów Akademicka 6.

Kupuje stare złoto, srebro, platynę i perły.

Piłka nożna.

LWÓW.

18. V. Pogoń II—Czarni II 4:2 (2:0) zaw. o mistrz. kl. B. Boisko Czarnych. Pogoń z 1, Czarni z 4 rezerwami, natomiast u Czarnych produkował się w ataku Winnicki. Gra toczyła się pod znakiem przewagi Czarnych, jednak Pogoń broń się dobrze, wytrzymała tempo i w rezultacie uzyskała zwycięstwo. Bramki dla Czarnych uzyskuje Winnicki i Reichert, dla Pogoni Ulrich 1, Pras 2 i prawe skrzydło. Sędzia p. Boder.

AZS—Orleń (Sokół) 2:1 (1:1) Mistrz kl. B. Gra żywa lecz nie brutalna. AZS ma cały czas przewagę, traci jednak w 1 min. bramkę strzeloną przez Sawkę, AZS wyrównuje przez Jankowskiego, w drugiej zaś połowie strzela zwycięską bramkę Karnecki II. Sędzia p. N. Szargel.

Biali—Jutrzenka 2:1 (1:0). Mistrz kl. B. Lepsza technicznie drużyna bije silniejszą fizycznie Jutrzenkę. Mimo wykluczenia 3 graczy Białych, ci ostatni kolosalną ambicją potrafili utrzymać wygraną.

Sparta—Metal 4:0. Mistrz kl. B.

Pogoń III—Lechia III 6:1.

Pogoń IV—Leopolis 5:1.

Cztery drużyny Pogoni wygrały jednego dnia wszystkie zawody i strzeliły bramek 20:4

ZŁOCZÓW.

18. V. PKS Janina—ŻKS 4:0 (2:0). Mistrz kl. C. Gra toczyła się pod stałą przewagą Janiny. Bramki strzelili Klima, Bauer, Plujin i Hubar. Janina pod fachowym kierownictwem swego trenera kpt. Henryka Bilora. robi znaczne postępy, czego dowodem powyższy wynik. Sędzia p. Szapira. H.

BRODY.

18. V. Lubicz—Hakoach 3:0 (0:0). Mistrz kl. C. Zawody ospałe bez żadnego tempa. Przez cały przebieg gry Lubicz ma przewagę. Cyfrowo jej nie może zaznaczyć z powodu słabej gry ataku. Hakoach bardzo słaby. Rogów 11:1. S.

Boisko ILKS Czarni za rogatką stryjską

✧ Dwudniowe zawody footballowe ✧

Zugloi AC — Czarni (w sobotę) 24 maja
(Budapeszt) — Pogoń (w niedzielę) 25 maja



Początek o godz. 5-tej popoł. — Bilety wcześniej do nabycia
w lokalu Pogoni, Żybkiewiczza 17, od godz. 6—8 wieczorem.



TARNOPOL.

10. V. Kresy II — Jehuda II 3:0 (1:0).

11. V. Kresy I — Jehuda I 2:1 (1:0). Gra obustronnie otwarta, obfitowała w dużo ciekawych momentów. Jehuda z 4 rezerw. Kresy z 3 rezerw. Rogów 5:5. Sędzia p. T. Fischer.

18. V. Jehuda I — Kresy II 1:2 (0:1). Mistrz. kl. C. Jehuda z 3 rezerwowymi. Kresy z dwoma z pierwszej drużyny. Gra na ogół mało ciekawa. Lg.

DROHOBYCZ.

11. V. SKS Czarni I — ZTG I 3:2 (2:2). Gra przeważnie otwarta, ZTG lepszy technicznie, zaś u Czarnych brak zgrania się drużyny. Zawody powyższe poprzedziły zawody między drużynami **ZTG II — SKS Czarni II 3:1 (2:0).**

NADWÓRNA.

11. V. Bystrzyca I — Bystrzyca II 7:1 (4:0). Zawody towarzyskie. Otwarcie sezonu. Gra chaotyczna i ospała w pierwszej połowie, w drugiej bardziej żywa i celowa. Bramkę końcową uzyskuje Bystrzyca II ładnym strzałem przy końcu drugiej połowy gry. Sędzia p. Begejowicz.

18. V. Sokół (Śniatyn) — Bystrzyca 4:1 (3:0). Mistrz. kl. C. Sokół lepszy technicznie i fizycznie, Bystrzyca broni się ofiarnie jednak bezskutecznie. Mar.

PRZEMYŚL.

18. V. Hasmona (Lwów) — Polonja I 0:0 (0:0). Goście w pełnym składzie. Polonja bez Koguta. W pierwszej połowie przewaga gospodarzy, którzy moc pewnych pozycji pod bramką gości nie wykorzystują, w drugiej połowie gra wyrównana, i dopiero w ostatnim kwadransie po wykluczeniu przez sędziego Dudy i kontuzjowaniu Menczaka przez Redlera, gdy Polonja gra w dziesiątkę, Hasmona zdobywa przewagę i strzela jedyną bramkę z winy bramkarza Polonji, który niepotrzebnie wybiegł.

17. V. Hagibor I — Czuwaj I 5:2 (2:2). Mistrz. kl. B.

ŻÓŁKIEW.

19. V. Lubicz — Lwowianka 3:0. Mistrz. kl. C.

TARNÓW.

10. V. 16. pp. — Samson 2:1 (0:0). Zawody tow.

11. V. Metal — Hakoach 8:1 (3:0). Z powodu wykluczenia gracza przez sędziego, schodzi drużyna Metalu 15 min. przed końcem z boiska. Sędziował p. Faber.

11. V. Bar Kochba (Rzeszów) — Samson 1:3 (0:0). Silna przewaga Samsonu. Bar Kochba gra bardzo brutalnie. Rogów 5:0. Sędzia p. Raab z Krakowa dobry.

11. V. Olsza (Kraków) — Tarnovia 1:0 (1:0). Już w 3 min. uzyskuje Olsza z rogu pierwszą i ostatnią bramkę. Do połowy gra interesująca przy znacznej przewadze Olszy. Po pauzie gra chaotyczna i bezcelowa. Ganić należy brutalny sposób gry Tarnovii na co też baczna uwaga zwracał wczoraj zawody prowadzący sędzia p. Mund s. z Krakowa.

17. V. Metal — Hakoach 6:1 (2:0). Mistrz. kl. C.

17. V. 16. pp. — Jutrzenka 1:1 (0:0). Silna przewaga 16 pp., który gra bardzo ostro i brutalnie.

18. V. Tarnovia — Samson 2:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Już z początku atakuje silnie Tarnovia i w 3 min. z rogu zdobywa bramkę przez Niedzielskiego. Do pauzy gra na ogół otwarta pod lekką przewagą Tarnovii. Wypady Samsonu stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką Tarnovii, jednak z braku strzelców nie uzyskane. Po pauzie tempo gry u obu drużyn zwiększa się. Tarnovia atakuje coraz bardziej, strzela na bramkę Samsonu, jednak bramkarz Samsonu Bachner broni ofiarnie. W 23 min. po serii rogów dla Tarnovii, Przebija się Niedzielski przez linię obrony Samsonu i zdobywa ostrym strzałem w róg drugą bramkę dla Tarnovii; Samson atakuje dość często, jednak ataki niweczy prawy obrońca Tarnovii Ziemiński. Rogi 7:2 dla Tarnovii. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa. I.

KRAKÓW.

Po licznych „szlagierach“ zagranicznych i sensacjach lokalnych nastąpiło znaczne osłabienie w futbolu krakowskim. Drużyny czołowe osłabione wyjazdem swych najlepszych na olimpiadę, rozgrywały jedynie zawody przyjacielskie. Wisła gościła w Poznaniu u Warty. Cracovia zamiast zapowiadanego FTC z Budapesztu wystąpiła przeciwko Jutrzence. Poza to interesujące spotkania o mistrzostwo w klasie B zapełniły program tygodniowy.

18. V. Cracovia — Jutrzenka 0:0. Ładna sposobność dla Jutrzenki, by pochwalić się zwycięstwem nad Cracovią, nie została wykorzystana. Cracovia wystąpiła bez olimpijczyków i Cikowskiego i pomimo, że składała się prawie z samych rezerwowych była dla Jutrzenki przeciwnikiem nie do pokonania. Jutrzenka potwierdziła w dalszym ciągu opinie, że jest słabą i bez ducha drużyną. Gra nieinteresująca, obie drużyny grają górą i chaotycznie. Obustronnie niewyzyskane liczne sytuacje podbramkowe. Zawody prowadził p. Ziemiański.

Wisła II — Wawel II 4:0 (2:0). Mistrz. kl. B.

AZS — ŻRK 8:0. Mistrz. kl. B.

Makkabi — Uranja 1:0 (1:0). Mistrz. kl. B.

Zwierzyniecki KS — Sparta I 0:0 (1:0). Mistrz kl. B.

Podgórze — Krowodrza 2:1 (1:1). Mistrz. kl. B.

Polonia — Adria 3:1 (2:1). Mistrz kl. B.

CZĘSTOCHOWA.

11. V. CKS Warta — KS Częstochowa 2:2 (0:1). W pierwszej połowie przewaga Częstochowy, w drugiej Warty, która wystąpiła z 5 rezerwowymi. Sędzia p. Pladek.

Sprostowanie. W nr. 88 „Sportu“ zamiast Sparta (Kraków) ma być Raków i zamiast Krakovia ma być Rakovia.

18. V. ŁKS II (Łódź) — Orleń 3:0.

18. V. KS Sosnowiec — Warta 3:1 (2:0). Mistrz. kl. B. Gra prowadzona w szybkim tempie z lekką przewagą Sosnowca.

WARSZAWA.

17. V. Czarni — Warszawianka 0:1 (0:0). Boisko Agrykoli. Rogów 4:4. Sędzia Strzelecki. Publiczności nader mało. Pogoda ładna. Warszawianka bez Szenajcha, Czarni z rezerwą. Gra zupełnie otwarta, pozbawiona precyzji, polegała na szybkim oddaniu piłki, zwłaszcza u Warszawianki. Czarni grają skrzydłami, środkowa trójka pracuje, jednak u Warszawianki dobra obrona. Czarni jako zespół są słabi, najsłabszą częścią drużyny jest atak — tyły dobre. W Warszawiance najgorszy gracz na boisku Jung a bez dyscypliny to Mesto, którego sędzia usunął w 75 min. z boiska za brutalną grę. Warszawianka robi bramkę w 78 min. z centry Mesta.

18. V. Czarni — Warszawianka 1:2 (0:1). Rogów 6:4 dla Czarnych. Sędzia p. Landan. swoimi rostrzygnięciami szkodził tak jednej jak drugiej drużynie, więcej jednak Czarnym. Gra otwarta. Siły obu drużyn równe. Warszawianka ładniej kombinuje i lepiej zgrana u Czarnych słaby atak. Najlepsi na boisku z Czarnych Kopec I, Kopec II, Kmicieński. Z Warszawianki bramkarz i obrona. Najlepszy Jung w ataku i Płaskowski w pomocy. Bramki strzelili Milke z podania Mesta i jedną z karnego Suchozrzewski. Dla Czarnych zrobił sam obrońca Warszawianki Loth IV. bramkę. A. P. F.

Baczność strzelcy i myśliwi!

Fotografie z zawodów strzeleckich o Mistrzostwo Polski są do nabycia u p. Bienieckiego, DOK VI, Lwów. Zamawiać można pisemnie lub ustnie.

PO ZAWODACH SZWECJA — MAŁOPOLSKA



— „Do licha! Wygrałem match i nawet nie wiem z kim!...“
Rys. Z. Czernański.

ŁÓDŹ.

11. V. ŁKS — Turyści 3 : 0 (1 : 0). Zawody na dochód PZPN. To tak długo oczekiwane spotkanie przyniosło przykry zawód zwolennikom Turyistów. Mimo, że z powodu braku Kubika II i Frydmana zwycięstwo ŁKS było z góry przesądzone, ufano w szczęście. ŁKS wystąpił bez Cyla. Zaczyna ŁKS pod słońce i od razu przynięta przeciwnika; w tej fazie gry odznacza się Werbiński, który broni brawurowo, Turyści kilkakrotnie zagrażają poważnie bramce ŁKS. Lange za zwracanie uwagi sędziemu zostaje wydalony z boiska. ŁKS gra odtąd w dziesiątkę, jednak w 35 minucie Hanke z przeboju strzela pierwszą bramkę. Długo niemilknące oklaski. ŁKS przeważa w dalszym ciągu. Po przerwie sytuacja się nie zmienia; Fioletowi rzadko przechodzą poza swą połowę, za foul dyktuje sędzia wolny dla ŁKS zamieniony przez Hankego w drugą bramkę. Pod koniec strzela Hanke z wolnego trzecią bramkę. Wreszcie sędzia p. Fiedler odgizduje wśród burzy oklasków te denerwujące zawody. Hanke był najlepszym graczem na boisku. U Turyistów na uwagę zasługują Magin, Kahl i Werbiński, słabym natomiast był Kubik I, który bał się napadać. Teraz małeńka uwaga pod adresem niektórych członków ŁKS: otóż, jest bardzo niekulturalnie stawać pod bramką przeciwnika i różnymi przycinkami tremować graczy, Sędzia p. Fiedler marny. Publiczności 5000.

11. V. Unjon—Hakoach 5 : 0 (2 : 0). Cały atak strzela po jednej bramce. Sędzia p. Krachulec słaby.

11. V. ŁTSG — Sifa 0 : 0. GMS — Sokół 1 : 1. Widzew — Concordia 4 : 2.

18. V. ŁKS—TKS 4 : 0 (2 : 0). TKS po szeregu sukcesów zawiął do Łodzi na zawody z naszym mistrzem. Przedstawiają się oni jako całość dodatnie, posiadają bardzo ładny styl. Cały czas prawie mieli przewagę, której nie wyzyskali z powodu słabej orientacji. Wyróżniał się środkowy napastnik Gumowski ładnym kierowaniem ataku. ŁKS grał źle w polu, natomiast pod bramką wykorzystał niemal wszystkie korzystne sytuacje. Już w pierwszych minutach gry strzela Fejer z centry Śledzia pierwszą bramkę. Niedługo potem wybija się Lange i uzyskuje drugi punkt. Goście atakują jednak bez rezultatu. Po pauzie Durka i Lange strzelają po jednej bramce.

Widzew — GMS 3 : 1 (1 : 0). Mistrz kl. B.

POZNAŃ.

3. V. Warta — 3. p lotników 7 : 4 (2 : 2).

8. V. Warszawa — Poznań 2 : 0 (1 : 0). Skład Poznania: Szneider, Lorkiewicz, Jarzembowski, Śmiglak II, Kosicki Nogaj, Śmiglak I, Niedzielski, Einbacher, Przybysz, Dabert. Zespół warszawski: Domański, Zoller, Czajkowski, Wójcik, Amirowicz, Pucmann, Mielech, Koch, Grabowski, Kaczanowski, „Mesto“. Drużyna Poznania zawiódł zupełnie z wyjątkiem Jarzembowskiego, który był najlepszym graczem na boisku. Tosamo niestety można powiedzieć o zespole warszawskim, którego najsłabszą częścią był atak. Grabowski na środku bardzo słaby, nie umiał kierować atakiem, skrzydła nieco lepsze. Pomoc niezła. Obrona i bramkarz świetni, im też War-

szawa zawdzięcza zwycięstwo. Jedną bramkę strzelił Grabowski, drugą wątpliwą Kaczanowski. Sędzia p. Rząsa z Krakowa zawiódł nadzieje tych, którzy się spodziewali, że udzieli pięknej lekcji sędziowania naszym poznańskim sędziom. Jego odgizdywanie faul, których nie było i słaba orientacja w „spalonych“ nie przyczyniły się do podniesienia poziomu klasy naszych sędziów.

11. V. Warta—Reprez. A kl. klub. 5 : 2 (1 : 2).

17. V. 3. p. lot.—Pogoń 1 : 0 (1 : 0).

18. V. Warta—Wisła 1 : 1 (0 : 1). Obie drużyny wystąpiły z liczn. rezerw. Wisła bez Reymana, Adamka, Krupy i Wiśniewskiego. Warta bez Einbachera, Stalińskiego i Społdy. Warta miała naogół lekką przewagę nad gośćmi, a to dzięki lepszej grze głową i lepszemu startowi do piłki. Bramkę dla Wisły strzelił w 9 min. Kowalski pięknym przyziemnym strzałem. Schneider zapóźno robinzonował. Warta wyrównała dopiero 2 min. przed końcem gry, z pięknego przeboju Przybysza. Z graczy wybijał się jedynie Kosicki u Warty i Kalinowski u Wisły w bramce. Sędzia p. Brzeziński niezły. Publiczności około 2000.

E. Konop.

BOJANOWO.

11. V. MKS (Rawicz)—KS Orleń I (Bojanowo) 1 : 4 (0 : 4).

Powstały tu jeszcze dwie drużyny piłki nożnej Orleń III i Orleń IV. Treningi w boksie i lekkiej atletyce odbywają się; obecnie czekamy na przyjazd p. Junoszy, aby nas lepiej zapoznał teoretycznie i praktycznie z boksem.

WILNO.

3. V. Warszawa—Wilno 6 : 0 (3 : 0). Reprezentacja stolicy złożona z graczy Polonji i Legji opanowała od razu pole i przeprowadziła szereg precezyjnych ataków. zakończonych w 8 i 29 minutach strzałami Jana Lotha i w 45 min. Grabowskiego. Po pauzie parę minut należy do Wilna, poczem goście znowu gnieść zaczynają, zdobywając jeszcze trzy bramki przez Lotha (2) i Grabowskiego (1). Wynik zupełnie zasłużony, a że nie większy, to zasługa Śliwy, Lasoty i bramkarza Luburdy. Z gości najlepsi J. Loth i Grabowski w ataku, Zoller i Czajkowski w obronie, pozatem cała drużyna zgrana i kombinująca. Sędziował p. Walczak z Warszawy. Rogów 8 : 3 dla Warszawy.

4. V. Polonia (Warszawa) — Wilja 5 : 2 (3 : 1). Naogół spodziewano się wysokiego zwycięstwa mistrza stolicy. Tymczasem Wilja broniła się dzielnie, atakowała zawzięcie i tylko dzięki słabemu bramkarzowi poniosła porażkę. Atak Polonji, dobrze kombinujący zawodził w sytuacjach podbramkowych. Sędzia p. Kaswiner, Rogów 8 : 1 dla Polonji.

8. V. Wilja — 1. pp. Leg. 1 : 2 (0 : 1). Finał o puchar Wil. ZOPN. Wojskowi poprawiają swą reputację. Drużyna doskonale zgrana, szczególnie trójka ataku; w Wilji poszczególni gracze nawet bardzo dobrzy, lecz całość mało zgrana. Gra z początku otwarta, poczem nabiera przewagi 1 pp. Leg. ale bez wyniku dodatniego. Dopiero w 38 minucie strzela Krawczyk pierwszą bramkę. Po pauzie następuje cała seria rogów niewykorzystanych, poczem w 33 minucie uzyskuje Wróbel drugi punkt dla wojskowych. Zdaje się, że wynik ten pozostanie, gdy w tem w 40 minucie piłka odbita od nogi bramkarza, grzęźnie w siatce, przynosząc Wilji honorowy punkt. Sędziował dobrze p. Radek; rogów 7 : 2 dla 1. pp. Leg.

10. V. Wilja — Makkabi 1 : 1 (0 : 1). Makkabi uzyskuje w 10 min. bramkę i prowadzi do pauzy 1 : 0. Po pauzie w 2 min. Wilja wyrównuje przez Mikołajawę.

11. V. Wilja — WKS Pogoń 1 : 1 (1 : 1). Gra ostra, często brutalna. Pierwszą bramkę uzyskuje Wilja w 15 min. przez Leszczyńskiego, w 30 min. wyrównuje najsłabszy z wojskowych Wilczyński. Brutalność gry wzmaga się, sędzia zapanować nad nią nie umie, przytem zupełnie się w grze nie orientuje. W 39 min. schodzi wykluczony Mikołajew i Wilja gra w dziesiątkę. Gra coraz brutalniejsza, poszczególni gracze i część publiczności zachowują się skandalicznie. W 13 min. po pauzie wyklucza sędzia Wilczyńskiego za brutalne potrącanie przeciwników. Słychać okrzyki poszczególnych graczy i publiczności, sędzia nie reaguje, wreszcie w 30 min. wyklucza kapitana Wilji zupełnie niesłusznie za zwrócenie uwagi własnemu graczowi. Wśród urągów i krzyków publiczności odgizduje sędzia zawody. Wprawdzie p. Kruk-Śmiglak pokazał jak sędziować nie należy, to potępić musimy bezwzględne zachowanie się publiczności, zajmującej miejsca od strony szatni. Okrzyki pod adresem sędziego jak kalosz, patałach i inne, których część nawet powtórzyć się na tem miejscu nie da, nie są chyba dowodem kultury i inteligencji. Tem smutniej, że brała w nich udział część czynnych sportowców. A. M. C.

CZAPKI sportowe dla klubów
i towarzystw
wojskowe — studenckie i cywilne

Jan Wittmann **Lwów**
Trybunańska 1.

Sport zagraniczny.

Sztokholm. Szwecja—Polska 5:1 (1:0). W pierwszej połowie broni się b. dzielnie, w drugiej połowie olbrzymia przewaga Szwedów. **Zurych. Szwajcaria** bije Węgry (Team olimp.) 4:2 (2:0), silna przewaga Szwajcarii, która prowadziła 4:0 do 70 minuty. W ostatniej chwili Węgrzy się poprawiają i uzyskują 2 bramki przez Eisenhoffer'a. Węgrzy w najsilniejszym składzie, Szwajcaria z 1 rezerwowym. — **Bratislava.** Rumuński Team olimpijski—Bratislava 2:2. — **Rouen.** Francuska repr. B—Egipt 2:2. — **Praga.** DFC—Opawa 9:0. — **Wiedeń.** Sportclub—Rapid 3:0, Vienna—Slovan 2:1, Hakoah—Herta 0:0, Wacker—Admira 2:2, Amatorzy—Simering 2:1, Amatorzy prowadzą mistrzostwo. — **Hamburg.** Cardiff—City—Victorja 2:2. — **Kolonja.** Team—Camraterna (Malmö) 2:1. — **Plauen.** Slavia (Praga)—Plauen 7:1. — **Paryż.** Zakończenie rugby. Ameryka bije Francję 17:3 i zdobywa 1 miejsce.

==□==

ROZMAITOŚCI.

Sprostowanie. W Nr. 87 „Sportu” z dnia 30. kwietnia 1924 r. w rubryce „Dział urzędowy” wydrukowano zamiast LKS „Wolność” „ZKS „Wolność”.

Kubik II (Turyści—Łódź) otrzymał roczną dyskwalifikację za spoliczkowanie gracza Luckenwalder B. V.

LKS „Leopolis” zawiadamia wszystkie kluby o zmianie adresu p. D. Spritzer, Lwów, ul. Wałowa 21. Dla LKS „Leopolis”.

ODZNAKI DLA KLUBÓW
I TOWARZYSTW,
NAGRODY, ŻETONY, GRAWURY I PIECZĘ-
CIE WYKONUJE ZAKŁAD RYTOWNICZY

EUG. MARJANA UNGERA

LWÓW — UL. CHORAŻCZYŃNY 7.

Pogoń gra 12 i 13 z Amatorami wied., zaś Hasmonea równocześnie z Hakoahem, Czy to nie za dużo na kieszeń lwowskiej publiczności?

Bieg okrężny „Słowa Pomorskiego” odbędzie się w Toruniu 25 maja br.

I. drużyna LKS Lechja (Lwów) gra 24 i 25 bm. z WKS Lublin w Lublinie, 1 czerwca z Polonią w Przemyślu, 8 i 9 czerwca (Ziel. Święta) z WKS w Wilnie.

XII. Walne Zgromadzenie ZKS Hakoach w Stanisławowie odbyte dnia 8. maja br. wybrało nowy Wydział w skład którego weszli m. i. pp. Izidor Falk prez., Z. Katz sekr., Händler Jakob skarb.

Amatorzy wiedeńscy i Akad. Boldklub, mistrz Danii, grają z Pogonią lwowską w lipcu; również w tym miesiącu przyjeżdża do Pogoni Simering.

Adres Łódzkiego Klubu Sportowego jest następujący: Julian Woźniak, Łódź, ul. Piotrkowska 85. m. 9.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów zaprasza swych członków i gości na stałe zebrania kolarskie każdego piątku wieczorem (godz. 7--9) do kawiarni Udziałowej ul. Pańska 1. 1, Zawiadomienia o wycieczkach ogłaszane będą przez kapitanów komisji sportowej w teje kawiarni i w sklepie Z. Watukiewicza, ul. Akademicka 1. 15.

Telegram PATA.

Sztokholm. Drugie zawody ze Szwecją przegrywamy 7:1 (4:0).

(Niech żyje Biro i PZPN. — Przypisek zecera.)

CONTINENTAL-CORD!

OPONY SAMOCHODOWE, MOTOCYKLOWE I ROWEROWE

✦ DUSZE FOOTBALLOWE ✦

PIŁKI TENNISOWE ✦ BALONY GUMOWE

✦ ✦ WSZELKIE GUMOWE ARTYKUŁY SPORTOWE ✦ ✦

CONTINENTAL-FREYSINGER i S-ka

LWÓW, UL. 3-go MAJA L. 15 (róg ul. Kościuszki) — Telefon 391.

!! Sprzedaż tylko hurtownie !!

Ceny ogłoszeń: cała str. 120 milionów, $\frac{1}{2}$ str. 60 milionów, $\frac{1}{4}$ str. 30 milionów, $\frac{1}{8}$ str. 15.000.000 Mk, $\frac{1}{16}$ str. 8.000.000 Mk.

Z drukarni „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 15. — Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni Wilh. Antoni Skrzyczyński.
Kłisze wyk. „Helios” St. Cwak i Ska Zimorowicza 14.